Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 135-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 15 czerwca 1937 r. Nr 162.

Wojska narodowe wkraczają do Bilbao

Salamanka 14 czerwca (PAT). Rozgłośnia tutejsza nadała wiadomości pochodzące od korespondenta głównej kwatery powstańczej na froncie biskajskim. Według tych wiadomości **opór nieprzyjacielski został całkowicie złamany. Wojska powstańcze ścigają uchodzącego nieprzyjaciela.** Zdobyty materiał wojenny jest tak obfity, iż nie zdołano go dotychczas obliczyć. Pod Lezama zabrano pociąg złożony z 15 wagonów amunicji. W liczbie jeńców znajdował się jeden z szefów sztabu wojsk, broniących t. zw. pasa żelaznego. **Wojska powstańcze znajdują się zaledwie w odległości 3 km. od Bilbao.**

Salamanka 14 czerwca (PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej potwierdza wiadomości o zwycięskim posuwaniu się naprzód wojsk powstańczych na froncie biskajskim. Jedna z kolumn zajęła wzgórza na południowy-zachód od Larrabezua. Inna kolumna zajęła Campelucieta i Munezzori — Inne oddziały zajęły Santa Marina i kontynuują obecnie marsz w kierunku Santo Domingo i Archanda. Na północny-wschód od Urresti wojska powstańcze zajęły wzgórza Burriage a następnie Unca i Itarramendi. Oddziały te posuwają się ciągle naprzód.

San Sebastian 14 czerwca (PAT) Radiostacja powstańcza komunikuje, że gen. **Franco** w towarzystwie generałów Davila i Varela osobiście **obserwował wczoraj pierwszą fazę natarcia powstańców na froncie baskijskim. — Wszelkie usiłowania przeciwnika, mające na celu odbicie utraconych stanowisk, spowodowały jedynie wielkie straty w szeregach baskijskich.** Wojska powstańcze, które brały udział w pierwszej fazie natarcia, zostały zluzowane i pościg kontynuowany jest przez świeżo przybyłe oddziały. **Jednocześnie powstańcy ruszyli do natarcia również na odcinku Orduna, gdzie zdobyli już szereg stanowisk.**

Bolszewicy i w Hiszpanii rozstrzeliwują

Lizbona, 14. 6. (PAT.) Źródła hiszpańskie potwierdzają wiadomość, że w Madrycie zostało straconych 320 anarchistów. **Egzekucji dokonał oddział międzynarodowej brygady imienia Dymitrowa.**

Hiszpańskie G. P. U.

Walencja 14 czerwca (PAT). Prezydent republiki podpisał dekret o utworzeniu „Specjalnego Urzędu Informacyj Państwowych", urząd ten podlegać będzie wyłącznie ministrowi spraw wewnętrznych, a zadaniem jego jest walka ze szpiegostwem pod wszelkimi jego postaciami. Dotychczas walka ze szpiegostwem prowadzona była przez władze wojskowe i urząd cywilny zależny od dyrekcji służby bezpieczeństwa.

Przemycają broń do Hiszpanii

Bern, 14 czerwca. (PAT). Policja tutejsza wpadła na ślad przemytnictwa broni w dużej ilości. Dochodzenie wykazało, że broń miała być wysłana z Genewy do Narbonne, skąd następnie miała być skierowana do Hiszpanii. — Wartość skonfiskowanej broni wynosi ok. 1 miliona fr. szw. Dotychczas zaaresztowano w związku z tą sprawą 5 osób.

Wymiana więźniów politycznych

Hendaye, 14. 6. (PAT.) Do Barcelony przybyło 32 obywateli, których rewolucja zaskoczyła w Saragossie. Zostali oni wypuszczeni na wolność przez powstańców na zasadzie wymiany za 36 skautów, którzy znajdowali się w Barcelonie przymusowo od chwili wybuchu rewolucji.

Następstwa ślubu księstwa Windsor

Londyn, 14. 6. (PAT.) Pastor Anderson Jardine, który, jak wiadomo, udzielił ślubu kościelnego Ks. Windsor, podał wczoraj do wiadomości, iż ustępuje z parafii św. Pawła. Oświadczył on, iż decyzja jego nie pozostaje w żadnym związku z wydarzeniami, dotyczącymi ślubu Ks. Windsoru.

Kronika telegraficzna

— Do Berlina przybyła wycieczka młodzieży włoskiej w składzie 1.200 uczestników, powitana na udekorowanym dworcu przez ambasadora Włoch i przewódcę młodzieży niemieckiej.

— W Rzymie opublikowano 4 listę legionistów włoskich poległych na froncie madryckim. Polegli zostali pochowani w Hiszpanii.

— Brytyjski generalny inspektor policji w Palestynie, Spicer, jechał samochodem przez ulice Jerozolimy. W centrum miasta 3 Arabów dało do niego 6 strzałów. Siedzący obok szofera inspektor Spicer nie odniósł szwanku. Szofer — brytyjski policjant, został ciężko ranny. Sprawcy zamachu zbiegli.

— W Payżu na Quai d'Orsay odbyło się odsłonięcie płaskorzeźby ku czci Brianda, dłuta rzeźbiazy Bouchard'a i Landowskiego. Paul Boncour i premier Blum wygłosili okolicznościowe pzemówienia ku czci zmarłego męża stanu.

— W Bari odbył się tu uroczysty pogrzeb 2 oficerów włoskich, poległych w czasie ataku lotników rządu walenckiego na włoski okręt wojenny „Barletta".

— Hitlerowski partyjny korpus lotniczy organizuje w dniach od 20 do 27 bm. wielki raid lotniczy dookoła Niemiec. W raidzie tym według dotychczasowych zgłoszeń weźmie udział 215 maszyn, które lądować będą na 103 lotniskach.

— W Turynie pożar zniszczył skład bawełny, straty wynoszą 8 milionów lirów.

— Stopa dyskontowa banku francuskiego została podniesiona z 4 na 6 procent.

— Lotniczka Earhardt wystartowała z Chartum do Adenu wczoraj o g. 8.40, po 74-minutowym postoju.

— Wczoraj odbył się w Wiedniu w ramach festiwalów wiedeńskich koncert pod batutą słynnego dyrygenta polskiego p. Artura Rodzińskiego. W koncercie tym wzięła również udział znakomita śpiewaczka polska p. Ewa Bandrowska-Turska.

— W ramach kongresu organizacji „Kraft durch Freude" odbywały się wczoraj na 38 placach Hamburga i Altony produkcje taneczne grup ludowych. Polacy tańczyli w parku Hirschgraden, odnosząc wielki sukces. Barwne polskie stroje i żywy rytm tańca wywołały jednogłośne uznanie.

— Wczoraj grupa młodych ludzi demonstrowała przed dworcem Saint Lazare przeciwko premierowi Blumowi, który odprowadzał odjeżdżającego do Cherbeurga, premiera van Zeelanda. Policja rozproszyla demonstrantów i aresztowała jednego.

Nowy rozłam w Z. Z. Z.

Borysław, 14. 6. (PAT.) W Drohobyczu odbył się wczoraj zjazd delegatów Z. Z. Z., na którym zapadła uchwała zerwania kontaktu organizacyjnego z centralnymi władzami tego związku w Warszawie i utworzenia samoistnej organizacji zawodowej robotników, zatrudnionych w przemyśle naftowym.

Herbatka „finansowa" ma charakter nieoficjalny

Warszawa, 14. 6. (Telef.) Zapowiedziana herbatka dla kół gospodarczych, urządzana przez wicepremiera Kwiatkowskiego odbędzie się we wtorek po południu. Zaproszenie otrzymało 30 wybitnych przedstawicieli kół gospodarczych. Tym razem spotkanie wicepremiera z przedstawicielami kół gospodarczych nie będzie miało charakteru oficjalnego, nie są więc przewidziane referaty, czy rezolucje. Odbędzie się jedynie swobodna dyskusja. Wypowiedziane opinie stanowić będą materiał informacyjny, obrazujący poglądy sfer gospodarczych na obecne położenie.

—— ooo ——

P. Starzyński opowie o swych niepowodzeniach

Warszawa, 14. 6. (Telef.) W godzinach popołudniowych zebrał się zarząd Zw. Miast Polskich na posiedzenie, na którym przygotowano materiał na jutrzejsze zebranie Rady Naczelnej Zw. Miast. Na zebraniu tym zabierze głos komisaryczny prezydent Warszawy **p. Stefan Starzyński, który przedstawi swe zabiegi w celu uzyskania dla miast nowych źródeł dochodu** oraz przedstawi obecną sytuację finansową samorządów miejskich.

— • —

Szwajcaria broni się przed komunizmem

Genewa, 14 czerwca (PAT). W Kantonie Genewskim odbyło się dziś **referendum ludowe w sprawie ustawy antykomunistycznej. —** Pierwsza ustawa, **dotycząca zakazu należenia do partii komunistycznej** i do organizacyj komunistycznych **została przyjęta** 18.278 przeciw 12.070 głosom, a zatem **większością 6.202 głosów Druga ustawa, przewidująca sankcje karne za przekroczenie pierwszej ustawy została przyjęta 18.352 przeciw 11.572 głosom.**

W Sowietach rozstrzeliwują i rozstrzeliwują...

Berlin, 14. 6. (PAT.) **Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy o rozstrzelaniu szeregu byłych komunistycznych posłów do Reichstagu, którzy wyemigrowali do Sowietów. Ostatnio rozstrzelano 11 b. posłów z Heinzem Neumannem na czele.**

Kłopoty mandżurskie

Pekin, 14. 6. (PAT.) Wojska chińskie zbuntowały się na terytorium prowincji Czahar, będącej pod władzą Handżukuo i zajęły szereg miejscowości. Bunt wybuchł przedwcześnie na skutek wykrycia spisku. 10 dywizyj wojsk mandżurskich i mongolskich wysłano celem stłumienia rewolty.

——ooo——

Naprężona sytuacja polityczna we Francji

Paryż, 14. 6. (PAT). O ostatnim naprężeniu sytuacji wewnętrzno-politycznej świadczy wystąpienie organu oficjalnego partii socjalistycznej „Populaire", który na całej pierwszej stronie zamieścił pewnego rodzaju proklamację „do opinii republikańskiej kraju", w którym pisze: **„reakcja kapitalistyczna podjęła ofensywę przeciwko rządowi Bluma".** Dziennik oświadcza, iż „kampania prasowa na temat sytuacji gospodarczej i finansowej kraju ma charakter wybitnie zmontowanej ofensywy i **należy ją traktować jako przejaw zorganizowanego ataku wielkiej finansjery** na rząd **„Frontu Ludowego".**

Sekretarz generalny partii socjalistycznej minister stanu Paul Faure w przemówieniu wygłoszonym w Lyonie oświadczył ze swej strony, że **o ileby „Front Ludowy" został zerwany a rząd premiera Bluma obalony, wówczas partia socjalistyczna odwołałaby się do wyborów.**

Papier nie podrożeje

Warszawa, 14. 6. (PAT). W sprawie cen papieru komunikują nam, co następuje:

Na wezwanie rządu przemysł papierniczy zadeklarował natychmiastowe wycofanie podwyżek cen papieru wprowadzonych po rozwiązaniu „Centropapieru". Na skutek tego **ceny papieru będą utrzymane na poziomie z marca br.**

W związku z powyższym rząd postanowił nie dopuścić do podwyżki cen podstawowych surowców produkcji papierniczej, a w szczególności papierówki.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. 6. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Berlin 212.51, Bruksela 89.25, Mediolan 27.88, Nowy Jork kabel 5.28 i trzy czwarte, Paryż 23.51, Zurych 121.15, marka niemiecka srebrna 143.00.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna pierwszej emisji 63.25, drugiej emisji 64.25, 4 proc. premiowa dolarowa 38.50, konsolidacyjna 52.75, stabilizacyjna 37.00.

Akcje: Bank Polski 101.25, Węgiel 19.00, Lilpop 11.75, Starachowice 28.00.

W Japonii zbrojenia pochłaniają 55 proc. budżetu

Tokio, 14. 6. (PAT.) Prasa japońska podkreśla trudności, jakie zwalczyć będzie musiał minister finansów w przyszłym roku budżetowym. Zdaniem pism, trudności te zmuszą ministra do zastosowania. mimo jego woli, surowej kontroli finansów i gospodarstwa narodowego, w przeciwnym razie ludność musiałaby się zgodzić na nowe ofiary na rzecz bezpieczeństwa kraju. Armia i marynarka będą musiały zredukować swe wymagania, aby pozostać w granicach zdolności ekonomicznej kraju.

Jak przewidują, armia pochłonie 900 milionów yen a marynarka 800 milionów z budżetu wynoszącego ogółem 3 miliardy 200 mil. yen. **Wzrost kredytów na obronę narodową wyniesie w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie 300 milionów.**

Oburzenie w Niemczech
z powodu insynuacyj sowieckich

Berlin, 14. 6. (PAT). Prasa niemiecka w dalszym cągu komentuje wypadki moskiewskie, **odrzucając z oburzeniem. jako insynuację, zarzut jakoby rozstrzelani generałowie sowieccy utrzymywali kontakt z Niemcami.**

„Voelkischer Beobachter“ przepowiada iż seria egzekucyj w Moskwie nie jest ukończona i niebawem da się słyszeć o nowych ofiarach.

„Deutsche Allg. Ztg.“ pisze, że przerzucenie ciężaru aktu oskarżenia na państwa zagraniczne jest wyrazem nienawiści do cudzoziemców. który stał się systemem w Sowietach.

„Berliner Boersen Ztg.“ **zaznacza, że Niemcy mają teraz ponurą satysfakcję.** Ocena systemu bolszewickiego przez Niemcy znalazła swe potwierdzenie w wypadkach moskiewskich.

Noty mocarstw będą wręczone
stronom walczącym

Londyn, 14. 6. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się **oprócz tekstu memorandum jakie ma być wystosowane do stron walczących w Hiszpanii**, skierowano **również do Komitetu Nieinterwencji dokument, dotyczący zagadnień proceduralnych** przy ewentualnych konsultacjach dyplomatycznych przewidzianych w układzie na wypadek nowych incydentów.

Dokument ten opracowany wspólnie przez cztery mocarstwa nie będzie zakomunikowany stronom walczącym w Hiszpanii. Tekst noty wysłanych do Walencji i Salamanki nie będzie prawdopodobnie ogłoszony przed środą.

Układ nie wyklucza możliwości, aby któreś mocarstwo nie będąc zadowolone z zarządzeń. jakie byłyby wydane w wypadku nowych incydentów, mogło poczynić zarządzenia, jakie uzna za stosowne, z tym jednak, że pozostałe mocarstwa miałyby również możliwości poczynienia zastrzeżeń co do ich dalszego stanowiska.

Emisja renty złotej

Warszawa, 14. (Telef). W dzisiejszym numerze „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu z dniem 1 czerwca br. drugiej serii państwowej **renty złotej na sumę imienną 50.000.000 zł.** — Rentę złotą wypuszczono w odcinkach po 10 tys. złotych. Będzie ona spłacana w drodze stopniowego losowania w ciągu 45 lat. **Jej cena sprzedaży wynosi 100 za 100**, jednakże w stosunku do nabywających ją instytucji publicznych może być przez ministra skarbu ustalona cena, uwzględniająca istniejące na rynku pieniężnym warunki dla lokat długoterminowych.

—o—

Zagadka morderstwa braci Roselli nie rozwiązana

Paryż, 14 czerwca (PAT). Zabójstwo dwóch działaczy antyfaszystowskich braci Carlo i Nello Roselli jest nadal przedmiotem dociekań całej prasy paryskiej. Dotychczasowe śledztwo nie przyniosło żadnych konkretnych wyników. Panuje jednomyślna opinia, iż morderstwo ma charakter polityczny. Potwierdza to fakt, że Carlo Rosella zabrano portfel, w którym znajdować się miały dużej wagi dokumenty, dotyczące działalności jego przyjaciół politycznych.

Prasa lewicowa oskarża o tę zbrodnię koła faszystowskie i domaga się zastosowania represji wobec włoskich organizacyj faszystowskich. Prasa prawicowa naomiast podtrzymuje wersję, że Carlo Roselli chciał się ostatnio pogodzić z reżimem faszystowskim i pertraktował za pośrednictwem swego brata, mieszkającego we Florencji z władzami włoskimi o powrót do kraju. Starania te miały ściągnąć zemstę ze strony kół anarchistycznych z którymi Carlo miał się ostatnio stykać z racji organizowania wysyłki emigrantów włoskich do Hiszpanii.

„Intransigeant“ podaje ciekawy szczegół, a mianowicie, że mordercy pozostawili na miejscu zbrodni sztylet z napisem „r. troi fascisti“. „Nieostrożność“ ta, zdaniem dziennika, wygląda na celową dla skierowania śladów w pewnym kierunku.

Czerwoni nie mogą poskromić anarchii

Hendaye, 14. 6. (PAT.) Z Barcelony donoszą, że słynne „patrole kontrolne“, postrach spokojnych mieszkańców miast i wsi, zostały rozwiązane z obowiązkiem wydania zarekwirowanych budynków, aut, niezliczonych magazynów broni itd. Istnieją mimo to pewne ośrodki biernego oporu, zwłaszcza na prowincji.

Pielgrzymka robotników na Jasnej Górze

W ub. niedz. przybyły do Częstochowy z całej Polski **liczne pielgrzymki robotników w liczbie przeszło 10000 osób Pielgrzymki zostały powitane przed klasztorem przez o. Norberta Motylewskiego, świeżo wybranego powtórnie przeora O. O. Paulinów, następnie ks. biskup Kubina odprawił Mszę św., a kazanie wygłosił generał zakonu O. Pius Przeździecki. Przed ślubowaniem przemówił do robotników w podniosłych słowach ks. biskup Kubina a rotę ślubowania odczytał przeor O. N. Motylewski. — Robotnicy ślubowali, że dochowają wierności Matce Boskiej Częstochowskiej, bronić będą Jej godności i trwać będą w wierze katolickiej niezachawianie.** Po tej wzruszającej uroczystości odbyła się akademia w krużgankach pod przewodnictwem p. Z. Cardiniego. Referat p. t. „Konieczność przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego“ wygłosił prezes Ch. Z. Z., poseł F. Urbański z Warszawy. Drugi referat o „chrześcijańskim ruchu robobotniczym i jego doniosłej roli w życiu państwa“ wypowiedział ks. biskup Kubina. Po południu na pożegnanie pielgrzymki, do robotników przemówił O. Justyn Marczewski, kustosz klasztoru.

Robotnicy białostoccy otrzymali podwyżkę płac

Białystok, 14. 6. (PAT.) W dniu dzisiejszym po konferencji w inspektoracie pracy została podpisana umowa zbiorowa między robotnikami i fabrykantami w tutejszym przemyśle włókienniczym, likwidująca strajk. Robotnicy uzyskali podwyżki płac 12 proc. dla mniej zarabiających i 9 proc. dla więcej zarabiających. W poniedziałek robotnicy przystąpią do pracy.

Sojusz francusko-sowiecki
pod znakiem zapytania

Paryż. 14. 6. (PAT). Prasa francuska wyciąga dziś wyraźne wnioski z wypadków sowieckich, nie ukrywając, że rozstrzelanie marszałka Tuchaczewskiego i siedmiu generałów podważyło poważnie w oczach Francuzów opinię o wartości Zw. Sowieckiego, a tym samym postawiło pod znakiem zapytania dalszą współpracę między obu krajami.

Radykalna „Oeuvre“ pisze: że jeżeli prawdą jest, że rozstrzelani wydali obcemu państwu tajemnice wojskowe, to cóż w takim raze należy sądzić o wartości państwa sowieckiego.

Jakie znaczenie może mieć ta wzajemna pomoc, jeżeli najwyżsi wodzowie czerwonej armii są zdrajcami. Co wart jest ten dokument polityczny?

Sympatyzujący z Sowietami publicysta Pertinax pisze, iż w czasie pokoju reżim sowiecki trzyma się jako tako, lecz co będzie w czasie wojny, jak się zachowają chłopi?

Publicysta Dominique prowadzi w dalszym ciągu na łamach „Republique“ energiczną kampanię na rzecz zerwania współpracy francusko-sowieckiej.

Publicysta D'Ormesson w „Figaro“ stawia przed opinią francuską dwa zasadnicze pytania: **Dlaczego Sowiety, które likwidują komunistów u siebie, utrzymują tak liczną partię komunistyczna we Francji i jak długo Republika Francuska będzie tolerować, aby jedna z trzech partyj popierających rząd, kierowana była z zagranicy.**

—oOo—

Kronika krakowska

NABOŻEŃSTWO DLA CHORYCH. — W piątek 18 b. m. o godz. 9 w kościele św. Floriana odprawi Książę Metropolita Dr Adam Stefan Sapieha nabożeństwo dla chorych. Chorzy nie opuszczający mieszkania, a chcący wziąć udział w tymże nabożeństwie będą przewiezieni do kościoła. Zgłoszenia o ile możności najwcześniejsze przyjmuje Sodalicja Mariańska Akademików ul. Kanonicza 14 telefon 146-43 i Związek „Caritas“ ul. św. Jana 7 telefon 113-01.

NOWY KRÓL KURKOWY. Wczoraj na strzelnicy Bractwa Kurkowego ukończone zostało strzelanie o tytuł króla kurkowego. Królem kurkowym obwołany został dyr. Polaczek-Kornecki.

OBCHÓD DNIA SPÓŁDZIELCZOSCI odbył się w niedzielę w Krakowie. Głównym punktem programu była akademia, którą zagaił mjr. M. Kowalski. Referat w czasie akademii wygłosił dyr. Eug. Bogdanowicz, po czym nastąpiła część wokalno-muzyczna.

KTO BĘDZIE OSKARŻAŁ FLEISCHEROWĄ? Jak się dowiadujemy w procesie Fleischerowej i wspólników oskarżać będzie wspólnie z prok. Garbaczyńskim z Krakowa, prokurator Żeleński z Warszawy. Prokurator Żeleński przybył już do Krakowa w dniu dzisiejszym celem zapoznania się z aktami sprawy.

„MIKOŁAJ KOPERNIK“ wspaniałe widowisko L. H. Morstina powtórzone będzie na dziedzińcu zamkowym na Wawelu, jutro w środę wieczorem, w premierowej obsadzie.

Czy Magistrat krak. popiera socjalistów?

Kraków, 14. 6. **Jak się dowiadujemy w czasie ostatniej wypłaty robotnikom zatrudnionym przy robotach miejskich w Krakowie, a do niedawna bezrobotnym, kierownictwo robót strąciło po 50 groszy z głodowych zarobków, nie przekraczających kilkanaście złotych tygodniowo, na rzecz klasowego związku zawodowego(!!!) choć nie wszyscy są jego członkami. Ta niebywała decyzja kierownictwa robót miejskich wymaga wyjaśnień. — Winno ono wyjaśnić w pierwszym rzędzie dlaczego potrąciło wkładkę do czerwonego związku wszystkim robotnikom, a następnie na jakiej podstawie zajmuje się w ogóle potrącaniem wkładek na rzecz organizacji, o wiadomym do interesów państwowych i narodowych nastawieniu.**

7 ofiar pożaru krak. fabryki

Kraków, 14. 6. **Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł dzisiaj w południe przy ul. Zamojskiego 10 w fabryce lepów na muchy Pitzele Lebela gwałtowny pożar. Ogień objął łatwopalne płyny zmagazynowane w składzie. Objęte ogniem płyny terpentyna, benzyna i spirytus eksplodowały, rozsadzając zbiorniki. Palące się płyny poparzyły 7 osób: współwłaściciela fabryki Dawida Zelle, oraz pracowników J. Segela, Stan. Sarniakównę, Helenę Jeleniównę, Anielę Garbuch, W. Adamską i Marię Badylak. Segel i Zelle doznali poparzeń twarzy rąk i nóg, reszta zaś poparzeń nóg. Pożar ugasiła straż pożarna, a jego ofiarami zajęło się Pogotowie Rat. Straty wynoszą około 500 zł.**

Przy tej samej ulicy w domu nr. 47 wybuchła maszynka spirytusowa, skutkiem czego rozległych poparzeń doznała Z. Ferbergowa. Pogotowie Rat. przewiozło ją do szpitala.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy.
Numer akt. 313/34.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa, dział. przez pełn. Dra Tadeusza Folnera, adwokata w Tarnowie, ul. Krakowska 8.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornk Sądu Grodzkiego w Dębicy, Jan Rychter, mający kancelarię w Dębicy, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 września 1937 o godz. 10 w sali Nr. 3 Sądu Grodzkiego w Dębicy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnikków Mojżesza i Goldy Balsam w Dębicy nieruchomości: obj. lwh. 614 ks. gr. gm. kat. Dębica, składającej się z pb. lk. 231/4 i 490 o łącznym obszarze 160 m^2, na których stoi dom murowany, kryty dachówką, o dwóch ubikacjach. stajnia i drewutnia.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.960 gr. 50, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.470 gr. 40.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć w wysokości zł. 596 gr. 05.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Jednocześnie Komornik wzywa Organa Władzy Publicznej i Insytucje publiczne, powołane do zgłaszania należytości z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należytości po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Dębicy.

Dnia 11 czerwca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy
Jan Rychter.

Strzały w Tuchaczewskiego...

Strzały, które zabiły Tuchaczewskiego i 7 jenerałów, odbiły się głośnym echem po Europie. Może głośniejszym nawet od tego echa, jakie wywołały poprzednie egzekucje... Zginął „geniusz wojskowy" Sowietów, jak go nazywa Trocki, wódz z r. 1920, „marszałek". Zginął uznany przez „specjalny trybunał" za zdrajcę i szpiega. Zginął z powodu, iż rzekomo „porozumiewał się z obcym mocarstwem" dla obalenia bolszewizmu, a przywrócenia „kapitalizmu".

CZY BYŁA ZDRADA?

W kłopocie są wszyscy, którzy o tych wydarzeniach muszą pisać... Rosja jest jedynym krajem, który został tak szczelnie zamknięty i odcięty od świata, że nikt nie wie, co się w nim właściwie dzieje. Nikt też nie może powiedzieć, co właściwie znaczą masowe egzekucje które przeprowadza Stalin w stosunku do najbliższych współpracowników i najwyższych dygnitarzy. Próby wyjaśnienia wahają się w olbrzymiej rozpiętości... Są tacy, którzy wierzą, że istotnie wszyscy: Zinowiew, Radek, Kamieniew, Kalinin, Tuchaczewski — porozumiewali się z Niemcami, czy z Japonią, by obalić Stalina, a może i w ogóle bolszewizm. Są inni, którzy kategorycz nie odrzucają to wyjaśnienie, a źródło tych procesów widzą w dążeniu Stalina do pozbycia się wszystkich, którzy mu dorastają do ramion. Nie brak także głosów, jakoby Stalin był poważnie chory umysłowo, a procesy inscenizuje w przystępie szału.

Trudno powiedzieć, które z tych wyjaśnień oddaje rzeczywitość. Na razie jednak najwięcej prawdopodobieństwa przedstawia wyjaśnienie, że procesy są wynikiem dyktatorskiej manii Stalina, a „podstawą prawną" dla niego są drobne objawy niezadowolenia, które „sąd" sowiecki na życzenie Stalina rozdmuchuje do rozmiarów zdrady stanu.

Przyjdzie czas, w którym dowiemy się, jak to było naprawdę... Dziś znamy fakty, lecz nie znamy przyczyn.

PAŃSTWO SAMYCH ZDRAJCÓW, CZY SAMYCH NIEWOLNIKÓW.

Ale nawet patrząc na same fakty doznajemy wstrząsającego wrażenia. Oto w naszych oczach dokonuje się samosąd bolszewizmu. W naszych oczach deprecjonuje się najśmielsza, najzuchwalsza, z doktryn ustrojowych i zarazem namiastka religii.

W dwojaki sposób można patrzyć na rozgrywające się w Rosji wypadki. Wyroki są słuszne; cóż tedy powiedzieć o państwie, którego „elita" składa się z samych zdrajców?... Wyroki są niesprawiedliwe; cóż tedy sądzić o państwie, w którym możliwe jest masowe zabijanie jego kierowników?

— — —

I w jednym i w drugim wypadku stajemy w obec faktu, że samo państwo wydaje na siebie wyrok potępienia.... Rosja bolszewicka przez te procesy i przez te wyroki — dokonuje samosądu nad sobą samą. Rehabilitacja takiego państwa jest już nie możliwa. Mamy przed sobą państwo samych zdrajców, albo samych niewolników... Taki jest polityczny sens serii procesów i wyroków, na które patrzymy ze zgrozą.

KOMPROMITACJA MARKSIZMU.

Ale coś jeszcze więcej dzieje się w Rosji. Jesteśmy świadkami samosądu nie tylko państwa, które się nazywa „Rosją", — ale i doktryny — „religii", której to państwo jest realizacją.

Publicyści socjalistyczni próbują zatuszować te wydarzenia pomstowaniem na Stalina i jego klikę. P. Czapiński oświadcza w „Robotniku", że wszystkiemu winien „totalizm"; sądzi, że w ustroju „demokratycznym" takie rzeczy byłyby niemożliwe.

Jest to próba zatuszowania prawdy. Nie totalizm jest źródłem tych straszliwych procesów. Totalizm Mussoliniego lub Dolfussa tępił przeciwników ustroju, ale nie tępił swoich ludzi... Prawda polega na tym, że procesy rosyjskie są samosądem socjalistycznej doktryny, marksizmu.

Marksizm wyrósł z nienawiści, działa przez nienawiść i nawet wtedy, gdy zwycięża (jak w Rosji), cały zmienia się w nienawiść.

Marksizm, jako światopogląd, jest przejawem filozofii materialistycznej. Cechuje go kult materii, więc wiara w zbawczość gwałtu i terroru.

Marksizm uznał religię za „truciznę". Tym samym odciął sobie drogę do najwyższych wartości duchowych, do których mógłby apelować, przy których pomocy mógłby wpływać wychowawczo na ludzi, łagodzić egoizmy i kruszyć ambicje, zespalać.

Marksizm jest destrukcją, niesie z sobą zniszczenie, a to, co buduje, tyle ma tylko zdolności życia, ile jest gwałtu, który stoi na jego straży.

LEKCJA POGLĄDOWA.

Oczywiście słuszne zdziwienie wywołuje fakt terroru z góry w państwach niesocjalistycznych. Lecz nie dziwi teror i gwałt w socjalistycznym państwie. Jest naturalnym owocem doktryny, którą realizuje. Z nienawiści nic innego nie może powstać, jak tylko nienawiść. Po kopnięciu chrześcijaństwa nic innego nie może przyjść, jak tylko gwałt i morderstwo. Zwolennicy „Folksfrontu", zamaskowani komuniści, czciciele Marksa i wyznawcy walki klas odbierają lekcję poglądową swych doktryn. Niech ją przyjmą i niech ją przemyślą. A my wszyscy, dla których chrześcijaństwo, idea narodowa i Polska — nie są frazesem, przyjmimy wypadki moskiewskie jako poparcie naszej walki o nową Polskę, bo wypadki te są kompromitacją największego wroga naszych ideałów kulturalnych i społecznych.

J. P.

Przegląd prasy...

„Zarzewie" woła o reformę ordynacji wyborczej

Opinia polityczna interesowała się zjazdem „Zarzewia", przedwojennej organizacji młodzieży narodowej, która oderwała się od „Zetu", a potem poparła Legiony. Do „Zarzewia" należy m. in. wicepremier Kwiatkowski. Przed zjazdem, który odbył się w niedzielę we Lwowie, „ABC" zapewniało, że zjazd nie zgłosi akcesu do OZN, i podkreśli, że jego „metody są niewłaściwe", natomiast wezwie do porozumienia ze stronnictwami narodowymi i centrowym. „IKC" przynosi teraz rezolucję uchwaloną na zjeździe. Jest w niej uznanie dla oświadczeń konsolidacyjnych P. Prezydenta, marszałka Śmigłego Rydza, dla deklaracji p. Koca i dla „wyciągnięcia ręki(!) przez marsz. Śmigłego Rydza do polskiej młodzieży akademickiej"; dalej prośba o „podjęcie podobnych(!) kroków w stosunku do mas ludowych i robotniczych", albowiem — czytamy w rezolucji —

„zjazd uważa za konieczne stworzenie warunków, w którychby energia grup społecznych i politycznych mogła znaleźć ujście w pozytywnej pracy, **opuszczając zakamarki tajnych spisków i konwentykli, gdzie rodzi sie tylko gorycz, nienawiść i pesymizm.**

Zjazd uważa za sprawy pilne i dojrzałe do rozstrzygnięcia:

1) **przywrócenie pełnego samorządu**, kontrolowanego, ale nie kierowanego przez aparat państwowy;

2) **reformy ordynacji wyborczej** do Sejmu i Senatu i oparcie nowej ordynacji na zasadzie swobodnego ujawnienia woli zbiorowej przy równoczesnym zabezpieczeniu ciał parlamentarnych przed rozproszkowaniem politycznym".

Jest to niewątpliwie akcja wymierzona przeciw OZN, choć w formie bardzo — ostrożnej i delikatnej.

Neonacjonalizm prof. Znamierowskiego

„Dziennik Poznański" drukuje gwałtowny artykuł prof. Uniw. Poznańskiego, dr. Cz. Znamierowskiego, który odrzuca nacjonalizm Stron. Narodowego, a tworzyć chce nowy... Pisze, że ten nowy nacjonalizm ma być „demofilijny"(!), t. zn. przyjaźnie usposobiony dla ludu, — dalej, winien zrehabilitować(?) przeszłość która Stron. Narodowe „poniewiera"(?).

„Tej rehabilitacji — twierdzi prof. Znamierowski — nie przeprowadzi owo stronnictwo gawiedne, które łącznikiem jest między grzechami i zbrodniami wieków minionych i czasów dzisiejszych. Z niego bowiem, z jego win i wad ma się właśnie rehabilitować naród. Trzeba też głębokiego nieporozumienia chwili teraźniejszej, by wiązać choćby na moment nadzieje na odrodzenie i zjednoczenie narodu z kaptowaniem tego stronnictwa. Takie nadzieje żywi pewna część elity rządowej. Opóźnią one zapewne proces twórczy odrodzenia, lecz chyba nieznacznie, bo skoryguje je młodzież, która coraz lepiej rozumieć zaczyna rolę owego stronnictwa w rozwoju spraw i prac narodowych".

W sprawie żydowskiej wypowiada się prof. Znamierowski za wyjściem żydów z Polski i rzuca następującą myśl:

„Wielce pożytecznym etapem byłoby całkowite oddzielenie szkolnictwa żydowskiego na wszystkich trzech poziomach. Jest ono wykonalne wobec znacznej ilości sił pedagogicznych, jaką rozporządzają żydzi. Byłoby zaś korzystne dla obu narodów".

Obóz rządowy nie ma „instynktu ojcowskiego"

W tym samym artykule prof. Znamierowski ubolewa nad tym, że obóz rządzący nie zdołał pozyskać młodzieży.

„Pokolenie — pisze — dziś kierujące losami państwa, najwidoczniej już nie podejmie twórczego modelunku duszy młodej generacji. Wśród ciężkich zmagań o niepodległy byt narodu nie sformował się w nim widocznie dość silnie ów **instynkt ojcowski**, który każe nam dziedzica szukać dla zgromadzonego przez siebie dobra, dla swych idei i dla swych nieosiągniętych pragnień. Z głębokim bólem trzeba stwierdzić, że pokolenie tak czujnie trzymające straż na innych polach, spokojnie umiało patrzeć i umie, jak dziedzic jego, młodzież polska, wychowuje się na macoszym garnuszku partii, która jej przekazuje straszne dziedzictwo wad polskich. Nie można też mieć nadziei, by dziś, starzejąc się i już nieco zmęczone, podjęło wielką pracę wychowawczą dla przyszłości. Tę pracę musi wziąć na siebie sama młodzież".

Ale jak? W „Legionie Młodych". W osławionym ZPMD, w „Młodej Wsi"?

Ludzie woj. Kirtiklisa

„Dziennik Bydgoski" pisze:

„Wojewoda Kirtiklis jest już daleko od Pomorza. Rządzi województwem białostockim. Jak rządzi — nie wiemy. Zresztą nie to jest ważne. Ważne dla nas chwilowo jest to, że Pomorze ciągle musi jeszcze wspominać lata pobytu wojewody Kirtiklisa.

Wspomina Pomorze p. wojewodę nie dlatego, że w słynnej mowie noworocznej radził bić w szczękę. Szczęki Pomorzan są twarde i wytrzymały p. Kirtiklisa. Trudniej było wytrzymać rządy p. Kirtiklisa i jego ludzi pod innym względem. Ten wzgląd właśnie przypominają co jakiś czas procesy sądowe. Przed sądami przesunęli się po kolei protegowani wojewody Kirtiklisa, sami „ludzie mocnej ręki", fachowcy od roboty „państwowotwórczej" i sprawnie przeprowadzonych wyborów: najpierw starosta działdowski dr Twardowski, potem znów starosta świecki Krawczyk (z dobrej rodziny, bo spokrewniony z samą Parylewiczową!) i na tym — wcale jeszcze nie koniec.

Starosta w Kartuzach p. Czarnocki, który długo i skutecznie uchodził za szczególnego przyjaciela wojewody Kirtiklisa został ze swego stanowiska usunięty z powodu niesumiennej gospodarki w powiecie i nadużyć. Sprawą zajął się prokurator i od kilku tygodni przesłuchiwani są liczni świadkowie.

Przeszedł do Kartuz bez fachowego wykształcenia i z poważnymi długami z Nieświeża i dlatego zaliczał do swych przyjaciół ks. Radziwiłła. W Nieświeżu p. Czarnocki wyparł się wiary katolickiej i przeszedł na kalwinizm, by pojąć inną żonę. W Kartuzach p. Czarnocki często zabiegał o urządzenie polowych nabożeństw. Można sobie wyobrazić gorycz ludności kaszubskiej tak głęboko religijnej, kiedy widziała, jak władca powiatu apostata, nadużywa religii".

Spór o głowę państwa na Węgrzech

Węgry stoją w obliczu doniosłych reform konstytucyjnych, zmierzających do wzmocnienia władzy naczelnika państwa. Projekt zmian ogłosił rząd w dniu 9 bm. Projekt spotkał się z gwałtownym sprzeciwem stronnictw opozycyjnych, które wysunęły zastrzeżenia w stosunku do różnych jego postanowień. **Zastrzeżenia te odnoszą się przede wszystkim do paragrafu 1. projektu rządowego, który postanawia, że parlament nie może pociągać naczelnika państwa do odpowiedzialności. Odpowiedzialność naczelnika państwa ustanowiona została drogą odpowiednich ustaw, uchwalonych przez parlament w roku 1920 oraz w roku 1926... Opozycja wystąpiła ponad to gwałtownie przeciwko paragrafowi 3. nowego projektu rządowego, dotyczącemu wyboru naczelnika państwa.** Według dotychczasowych postanowień naczelnika państwa węgierskiego wybierają obie izby parlamentu na wspólnym posiedzeniu w tajnym głosowaniu; projekt rządowy zaś wprowadza — aklamację. **Opozycja podnosi, że system aklamacji otworzyłby wolną drogę różnym niepożądanym wpływom, które mogłyby łatwo doprowadzić do sfałszowania woli narodu.** Aklamacja miałaby dotyczyć kandydatur, wysuniętych przez komisję parlamentu, złożoną z 200 członków. Opozycja wskazuje, że system kandydatur ogranicza swobodę wyboru parlamentu i podnosi, że na podstawie projektowanych postanowień każdorazowy rząd miałby decydujący wpływ na wybór naczelnika państwa. **Projekt przyznaje urzędującemu naczelnikowi państwa prawo wysunięcia swego kandydata. Opozycja domaga się, by ogłoszenie wniosku naczelnika państwa co do osoby przyszłego naczelnika państwa następowało dopiero wtedy, gdy komisja parlamentu już wysunie swe kandydatury. Partie opozycyjne wysuwają przy tym żądanie, by liczba członków komisji, powołanej do wystawienia kandydatów, była znacznie mniejsza od projektowanej przez rząd.**

Wzmocnienie władzy prezydenta, któremu ma być nadane prawo weta oraz prawo rozwiązywania parlamentu, ma stanowić przeciwwagę dla nowego liberalniejszego prawa wyborczego, które wprowadzi tajne głosowanie we wszystkich okręgach kraju. Koła rządzące obawiają się, że tajne prawo wyborcze może przynieść z sobą różne niepożądane niespodzianki i dlatego zawczasu chcą stworzyć w osobie naczelnika państwa czynnik, który by mógł łagodzić i neutralizować owe niespodzianki i ewentualne niebezpieczeństwo dla państwa. **Rząd nie ogłosił jeszcze nowego prawa wyborczego, to też stronnictwa nie mogą się zorientować, co rząd daje za to, co odbiera.** I to jest jedną z dalszych przyczyn gwałtownej reakcji opozycji na ogłoszony **projekt zmian konstytucji.**

Z najsilniejszą krytyką projektu rządowego wystąpił w parlamencie przywódca narodowych liberałów poseł Rassay. Projekt rządowy — mówił on — ogranicza znacznie prawa parlamentu, który ma obowiązek strzec swych uprawnień i przekazać je potomności. Mówca podniósł, że wszystkie stronnictwa wysuwały nader taktownie swe zastrzeżenia, nie chcąc budzić wrażenia, jakoby występowały przeciwko obecnemu naczelnikowi państwa, otaczanego powszechnym szacunkiem. Czas jednak wystąpić otwarcie — mówił przywódca narodowych liberałów — by zapobiec starciu między parlamentem a głową państwa, które trudno byłoby potem naprawić. „Od parlamentu żąda się, by z lekkim sercem przeszedł do porządku dziennego nad usiłowaniem odebrania mu prawa swobodnego wyboru głowy państwa. Mamy wprowadzić do konstytucji nowość, nieznaną u nas od tysiąca lat, gdyż chcemy dać głowie państwa prawo wpływania na to, kto ma być jej następcą. Żąda się, by komisja złożona z 200 członków parlamentu, gdy cały parlament liczy 440 członków, ustalała kandydatury w jawnym głosowaniu. Jest to nie do przyjęcia"

Poseł Rassay zwrócił się w końcu do premiera z apelem, by zwołał międzypartyjną konferencję celem rozważenia całego projektu i odpowiedniej jego zmiany. Ta stanowcza i mocna obrona praw parlamentu spotkała się z uznaniem stronnictw opozycyjnych. Stronnictwa te, odnosząc się z zaufaniem do obecnego naczelnika pań-

stwa, Horthyego, który wielokrotnie potrafił oprzeć się zakusom dyktatorskim, pragną jednak ustrzec kraj przed niespodziankami, które zdarzyć się mogą w przyszłości.

Wobec ostrego sprzeciwu opozycji przeciwko rządowemu projektowi, premier Daranyi wszedł na drogę pertraktacji ze stronnictwami opozycyjnymi, korzystając przy tym z pośrednictwa przywódcy partii małorolnych Tibora Eckhardta. Opozycja zażądała, by komisja ustalająca kandydatury składała się nie z 200 członków parlamentu, lecz z 26 i by przedstawiała parlamentowi trzy kandydatury na prezydenta. Parlament przy wyborze głowy państwa odbywałby naprzód głosowanie tajne nad kandydaturą, wysuniętą przez urzędującego naczelnika państwa. Gdyby ta kandydatura nie uzyskała większości, parlament głosowałby nad kandydatami owej komisji. **W rezultacie rozmów okazało się, że da się uzgodnić stanowisko rządu i opozycji, to też zapewne zmiany konstytucyjne zostaną uchwalone jeszcze w czasie obecnej sesji parlamentarnej a więc w czerwcu, najdalej w ciągu pierwszych dni lipca.**

P-z.

Migawki

Młodość i rozum

W pewnym domu znajomym moich znajomych — rozpacz. Chłopak z III klasy gimnazjalnej dowiedział się, że nie przejdzie do IV klasy, i — zwiał. Dokąd? Zostawił kartkę, a w niej słowa:

Kochani rodzice!

Uciekłem, bo drugi rok do III klasy już bym nie mógł chodzić. Jadę z jednym kolegą, który umie po angielsku, do Gdyni. Pojedziemy na Morza południowe. Nie martwcie się, bo za 10 lat wrócę i będziemy bogaci. Najbardziej żal mi mamusi, ale nie mogłem inaczej zrobić. Całuję Was...

W tym czasie, pod koniec roku szkolnego, wypadki takie zdarzają się. Nawet nie rzadko... Taki urwis, mający więcej fantazji, niż rozumu, wyobraża sobie, że to tak łatwo dostać się do Gdyni i popłynąć na Morza południowe, na jakąś koralową wyspę, i przeżyć wielką przygodę. Najczęściej cała eskapada kończy się na tym, że urwis wraca do domu w jakie 5—6 dni bez butów, w strzępach zamiast ubrania, głodny i chudy, jak szczapa. A po tym, we wrześniu, z całą pokorą zabiera się do „repetowania“.

Tak to jest z tą młodzieżą. Żywa i gorąca, przedsiębiorcza, lecz bez doświadczenia... By rozum był przy młodości, — wzdychają poeci. Napróżno! Nie będzie! Ale to jej nie odbiera naszych sympatii.

BAYARD.

B. DYAKOWSKI.

Zabezpieczenie drogi dla łososia

Masowych połowów łososi na taką skalę, jak w Ameryce (por. artykuł z „Gł. N.“ 13. VI.) nie było nigdy, ale i u nas łowiono je nieopatrznie i ilość łososi u nas zmalała ogromnie. Jednakże o to nie można oskarżać wyłącznie połowów: sieci rybaków, zastawione po drodze, to nie jedyne niebezpieczeństwo, jakie grozi łososiom ze strony ludzi w czasie ich wędrówki; są inne, wprawdzie nie skierowane bezpośrednio przeciwko nim, ale zato znacznie groźniejsze.

Takim niebezpieczeństwem są ścieki miejskie i przemysłowe zanieczyszczające wodę wiślana na znacznej przestrzeni. — Łososie są bardzo wrażliwe na czystość wody i pobyt w wodzie zanieczyszczonej ściekami jest dla nich zabójczy. Muszą je ominąć, jeżeli się da, albo zawrócić z powrotem do morza.

Ścieki zaś spotykają w swej wędrówce omal że nie co chwila. Dość spojrzeć na mape i zwrócić uwagę tylko na większe ośrodki: Toruń, Włocławek, Płock i najgroźniejsza ze wszystkich Warszawa ze 100.000 metrów sześciennych ścieków na dobę, które zanieczyszczają Wisłę aż po Płock (120 km od Warszawy), a w słabszym stopniu nawet i dalej.

Całe szczęście, że na szerokiej Wiśle ryby przeważnie mogą je wyminąć, że ostatecznie nie stanowią one przeszkody nie do przebycia i że łososie nie muszą się koniecznie cofać przed nimi i wracać do morza; inaczej bowiem nie mogłyby się dostać do tarlisk, a na następny rok nie byłoby młodych łososi. A gdyby to się powtórzyło parę lat z rzędu, łososie przestałyby wchodzić do Wisły, chociaż mają zwyczaj, podobnie jak niektóre ptaki, wędrowne, wracania do rodzinnej miejscowości. I stracilibyśmy te cenne ryby. W każdym jednak razie ścieki utrudniają łososiom pobyt w Wiśle i wpływają na zmniejszenie się ich ilości.

Ale tu nasuwa się obawa, czy zapora wodna nie utrudni im wędrówek jeszcze w silniejszym stopniu, czy nie okaże się przeszkodą nie do przebycia. Przecież to nie paro, ani nawet kilkometrowy wodospad, ale 30-metrowa ściana. Jak ją wziąć?

Zamiast rozważać tę sprawe teoretycznie, podamy tu przykład z ostatnich lat.

W r. 1920 na obfitującej w łososie rzece Gudenau w Danii zbudowano dla uzyskania siły wodnej zaporę przekraczającą wysokość 10 m. Łososie nie mogły dostać się do zagrodzonej części rzeki, ale przez lat kilka z rzędu podpływały jeszcze ciągle pod zaporę, tylko w ilości coraz mniejszej. W r. 1926. zauważono ich jeszcze kilkanaście sztuk; od r. 1929 nie widziano już tam ani jednego łososia; przypływały tylko póty, póki nie wyginęły okazy wylęgłe w Gudenau w r. 1919, kiedy łososie miały jeszcze dostęp do tarlisk na tej rzece. Rzeka Gudenau, niegdyś bogata w łososie, straciła te ryby bezpowrotnie.

Więc nie budować zapór na rzekach górskich? Nie zabezpieczać się od powodzi? Nie starać się o zdobycie taniej, a wygodnej siły wodnej?

Możnaby odpowiedzieć, że od powodzi lepiej zabezpiecza zalesienie brzegów, ochrona lasów górskich. Nie będziemy jednak wdawać się w polemikę w tej sprawie, tym bardziej, że da się to rozstrzygnąć i bez polemiki: budować można, jeżeli zachodzi rzeczywista potrzeba, ale należy pomyśleć także i o usunięciu szkodliwych zmian, jakie zapora może wywołać w gospodarce naturalnej przyrody, a, jak to bywa zwykle, w dalszym ciągu i w gospodarce ludzkiej.

Tutaj stwierdzić trzeba przede wszystkim, że nasz łosoś dunajcowy czyli tak zwana „troć“, jest jedyna w swoim rodzaju i nadzwyczaj cenną odmiana tej ryby, znaną zagranicą; we Francji nosi nazwę łososia wiślanego („saumon de la Vistule“). Jego wyginięcie w Dunajcu (w innych naszych rzekach górskich nie ma tej odmiany) byłoby niepowetowaną stratą gospodarczą dla rybactwa, nie mówiąc już o znaczeniu posiadania takiej cennej ryby w Polsce.

Można zaś zabezpieczyć łososiom przebywanie zapory, tyko że to pociąga za sobą dodatkowe koszta, na które jednak w imię interesów gospodarczych należy się zdecydować.

Nie będę tu rozwodził się szczegółowo nad sprawą odpowiednich urządzeń. Wspomnę tylko o ogólnej ich zasadzie.

Już od dawna ludzie staraja się ułatwiać łososiom przebywanie jazów i tam, urządzając przy nich rodzaj schodków tak zbudowanych, że łosoś, podrzucając się z jednego schodka na drugi, może dostać się na wierzch tamy, której by nie mógł przeskoczyć podrzutem z wody.

Coś podobnego urządza się i na wysokich zaporach, z tą tylko różnica, że tutaj nie wystarcza zwykłe schodki, ale trzeba zbudować rodzaj pochyłego kanału, biegnącego serpentyną z boku zapory, co pewien odstęp urządzać specjalne baseny, gdzie łososie będą mogły odpocząć, śluzy w odpowiednich miejscach itp. Wszystkie te urządzenia muszą być ściśle dostosowane do zwyczajów i sposobu wędrowania (np. mniejszymi lub większymi gromadami itp. danej odmiany łososia. I dlatego w naradach nad obmyśleniem najwłaściwszej tak zwanej „przepławki“ dla łososi muszą uczestniczyć nie tylko inżynierowie, ale i rzeczoznawcy łososiowi, specjaliści od zwyczajów i warunków życia łososi w ogóle.

Już w r 1933., a więc jeszcze przed zaczęciem budowy zapory w Rożnowie, Międzynarodowa Komisja rzeczoznawców łososiowych zwiedzała Dunajec i stwierdziła wartość jego tarlisk i konieczność urządzenia odpowiedniej przepławki.

Zagranicą takie przepławki buduje się bez względu na wysokie koszta, jakie pociągają. W Szkocji np., której rzeki słyną z łososi, zbudowano na rzece Galloway przepławkę kosztem 2 milionów złotych, co się jednak opłaciło, bo dzisiaj Szkoci mogą być spokojni, że im nie zabraknie łososi w Galloway. Wiadomo zaś, jaki to jest naród przysłowiowo oszczędny!

I u nas w Rożnowie ma być zbudowana odpowiednia przepławka; jest więc nadzieja, że i nasz łosoś dunajcowy pomimo zapory będzie miał otwartą drogę do swoich tarlisk; Dunajec nie straci charakterystycznej dla niego ryby, która według opinii Michała Siedleckiego, prof. Uniw. Jagiell., jest zabytkiem przyrody tej samej wartości, co żubry albo bobry i już z tego jednego powodu zasługuje na zachowanie, a rybołówstwo nasze nie poniesie ciężkiej straty, jakaby je spotkała, gdyby znikła jedna z najcenniejszych ryb, poławianych w naszych rzekach.

Kronika kulturalna

KONKURS FILMOWY. „Illustrazione Vaticana“ rozpisuje międzynarodowy konkurs na scenariusz filmowy o tendencjach wybitnie moralnych. Pierwsza nagroda w konkursie wynosi 10 tys., następne 5 tys. lirów. Do scenariusza dołączyć należy krótkie streszczenie objaśniające film. Streszczenie to winno być przetłumaczone na kilka języków. Teksty z podłożoną muzyką będą miały pierwszeństwo. Przesyłki na konkurs w kopertach opatrzonych hasłem, z podaniem nazwiska w oddzielnej zamkniętej kopercie pod tym samym hasłem, nadsyłane być winny do dyrekcji „Illustrazione Vaticana“ przed 15 października rb. Pismo to zastrzega sobie wybór wytwórni, której zostanie powierzone wykonanie filmu premiowego. Sąd konkursowy zbiera się w połowie listopada rb. Wybór tematu, który niekoniecznie musi mieć charakter religijny, pozostawiony jest całkowicie pomysłowości autorów.

INSTYTUT SŁOWIAŃSKI (Slovansky Ustav) w Pradze dokonał onegdaj na dorocznym walnym zebraniu wyboru członków honorowych. Z zagranicznych uczonych wybrani zostali z Polski: ks. kanonik Edmund Majkowski z Kopalnicy i dr **Józef Rafacz**, prof. uniw. z Warszawy.

„Gramatyka nie przeszkodzi źle czynić“

Prof. Uniwersytetu J. P., Bogdan Nawroczyński, ogłosił nową pracę pt.: „Współczesne prądy pedagogiczne“. Prof. Nawroczyński rozróżnia w pedagogice współczesnej następujące prądy: pedagogikę religijno-moralną; skrajnie indywidualistyczną pedagogikę Ellen Key opartą na „samorozwoju“ dziecka; personalizm pedagogiczny (Gaudig, oraz Itschner) i przeciwstawiającą się tym prądom pedagogikę socjalną.

Te różne prądy i tendencje pedagogiki nowoczesnej wytwarzają pewien chaos i wywolują wśród wychowawców konflikty i spory. Zdaniem prof. Nawroczyńskiego próbą przezwyciężenia takiego sporu winna się stać za naszych czasów t. zw. „pedagogika kultury“.

„Dla pedagogów kultury — pisze prof. Nawroczyński — celem wychowania jest właśnie kultura. Życie kulturalne jest nieustannym wysiłkiem, zmierzającym do zrealizowania najwyższych wartości w dziełach ludzkich. Wychowanie z punktu widzenia pedagogiki kultury jest realizowaniem kultury w rozwijających się jednostkach ludzkich. Głęboko przyswajana kultura kształci wychowanka, urabia go duchowo, czyni człowiekiem danej epoki historycznej, członkiem swego narodu. Wychowanie nie jest niczym innym, jak kulturą jednostki“.

Tezy powyższe brzmią pięknie, ale czy są przekonywujące? I czy nie idą po linii laicyzmu? czy nie rugują pierwiastka nadprzyrodzonego z dziedziny wychowania, co ze stanowiska katolickiego czyni pedagogikę bezwartościową? Doczesne cele wychowawcze, tj. praca tylko nad dobrami kulturalnymi w urabianiu jednostki lub społeczności, **nie ogarniają całości istoty ludzkiej**, ani nie realizują celu wychowawczego chrześcijaństwa.

„Nie może być prawdziwego wychowania, które by nie było całe skierowane do ostatecznego celu, jakim jest Bóg... A w obecnym porządku Opatrzności tj. po objawieniu się nam Boga w Jednorodzonym swoim Synu, który sam tylko jest „drogą; prawdą i żywotem“, nie może być pełnego i doskonałego wychowania, jak tylko chrześcijańskie“ — mówi Pius XI, (Por. Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu).

Etyka katolicka obejmuje w wychowaniu całego człowieka, obejmuje naturę i nadnaturę. Całe wychowanie polega na sublimacji, na podniesieniu człowieka z form niższych do wyższych i doskonalszych, na zbliżeniu człowieka do Boga. Etyka więc katolicka nie tylko nie wpływa hamująco na rozkwit cech charakteryzujących kulturę, jak inicjatywa, zaufanie we własne siły, umiłowanie wolności i postępu, lecz harmonijnie się z nimi kojarzy. Wychowanie katolickie umacnia i pogłębia tę czynną postawę człowieka wobec życia i kultury, ale wyprowadza człowieka z ciasnych orbit doczesności do życia nadprzyrodzonego, które jest wieczne.

„Nasza wiara jest zawsze gotowa współdziałać ze wszystkim, co czyni życie wznioślejszym i świętszym, co stanowi podstawę prawdziwej kultury“ — powiedział słynny pedagog **J. L. Spalding**, założyciel uniwersytetu w Waszyngtonie. I dodaje: „Nie polityka i finanse, nie handel i przemysł, nie kultura nawet tylko doczesna, ale urobienie nieśmiertelnej duszy ludzkiej jest najważniejszą treścią prawdziwego wychowania“. (Por. J. L. Spalding, „God and the Soul“).

Kultura umysłu musi iść w parze z kulturą serca i nie ma pożytku z dóbr intelektualnych, jeżeli nie są poparte mocą charakteru. Zachodzi jednak pytanie: czy moc charakteru może być osiągnięta bez sankcji nadprzyrodzonej? Zwolennicy etyki laicystycznej chcą usunąć religię chrześcijańską od wpływu na wychowanie. Nie prawa boskie mają być normą obowiązującą postępowania ludzkiego, ale co sam człowiek lub społeczeństwo za normę uzna.

Nie jest to koncepcja nowa. Już w r. 1833 do szkół francuskich wprowadzono etykę bezwyznaniową. Ale już w styczniu roku 1850 zdawał przed Zgromadzeniem Narodowym sprawę z groźnych owoców tej etyki dla państwa **Montalombert**. W płomiennych słowach upominał on rząd, by nie wychowywał młodego pokolenia dla celów wyłącznie kultury z pominięciem Boga. „Ani bowiem gramatyka, ani ortografia ani arytmetyka, ani historia, nie będą mogły przeszkodzić źle czynić...“.

Kultura i wykształcenie umysłu może poznać obowiązek, ale jeszcze nie daje siły do spełnienia go. Źródłem działalności człowieka jest wewnętrzne poruszenie woli. Ale wola i siła charakteru jest pozorna, jeżeli motywy działania czerpiemy tylko z pobudek przyrodzonych, jak ambicja, honor, poczucie obowiązku itp. Te bowiem pobudki, które są potrzebne i które bezwątpienia powinny oddziaływać na wolę jednostki i społeczeństwa, nie są jednak wystarczające, gdy człowiek się spotyka „oko w oko“ z tragizmem życia. Są takie momenty, takie doświadczenia naszej wartości duchowej, gdy ani ambicja, ani honor, ani poczucie obowiązku nie mogą zapobiec załamaniu duchowemu, o ile nie odezwie się pobudka najgłębsza, jaką jest **głos sumienia i odpowiedzialność przed Bogiem.**

Dlatego Ojciec św. przypomina: „Wielu napróżno się spodziewa, że wychowanie będą mogli wydobyć z samej natury ludzkiej i urzeczywistnić wyłącznie własnymi siłami. Niestety w tym błądzą, bo zamiast kierować dążenia do Boga, pierwszego początku i ostatecznego celu Wszechświata, cofają się i zatrzymują na sobie samych, przywiązując się wyłącznie do rzeczy ziemskich i doczesnych. Dlatego będzie stałe i nieprzerwane ich szamotanie, dokąd nie zwrócą swych oczu i swego wysiłku do Boga, jedynego celu doskonałości, wedle owego głębokiego zdania św. Augustyna: „Stworzyłeś nas Panie dla siebie i niespokojne serce nasze dopokąd nie spocznie w Tobie“. (Por. Encyklika Piusa XI „O wychowaniu chrześcijańskim“

K. A.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w poniedziałek dnia 14 czerwca 1937 r. następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.25—30,50
Pszenica dworska czerw. stand.	29,75—30,00
Pszenica biała stand.	29,50—29,75
Pszenica targowa stand.	29,00—29,25
Żyto dworskie stand.	26,40— 26,75
Żyto targowe	26.20—26.40
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	26.50—26,75
Owies targowy	26.00—26.25
Jęczmień dworski stand.	23.75—24.25
Jęczmień targowy	22.25—22.75
Kukurudza koński ząb afrykański	29.00—33.00

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy lniane 37-38 proc. białk. i tł.	21.50—22.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie stare	6.50—7.00
Siano średnie stare	5.50—6.00
Siano kwaśne stare	4.50—5.00
Siano potraw	4.50—5.50
Koniczyna pastewna nowa	6.50—7.00
Słoma długa	4.00—4.50
Ziemniaki stołowe	7.50—8.50
Otręby żytnie stand.	16.50—17.00
Otręby pszenne średnie	16.00—16.25

Tendencja utrzymana, podaż mała, dowozy lokalne małe.

— o-0-o —

Polska dokonała niemałego skoku w zwyż

Mowa min. Kwiatkowskiego na zjeździe „Zarzewia“

Przebrnęliśmy nie najgorzej przez okres, który pod względem finansowym i gospodarczym, a może i politycznym był szczególnie trudny, a nawet niebezpieczny. Dziś stoimy już na gruncie znacznie twardszym i pewniejszym. Stwierdziwszy ten fakt, p. minister scharakteryzował w kilku słowach pracę rządu w okresie ostatnich dwóch lat.

W pierwszym okresie tych prac szło o obronę zagrożonego stanu kasy i budżetu państwowego, i dlatego **niektóre zarządzenia były może drakońskie, napewno bardzo niepopularne w wykonaniu, tu i ówdzie wadliwe.** w całości jednak **zbawienne dla równowagi budżetu.**

Wspominając o skutkach kryzysu p. minister powiedział: **„gdy cały świat gospodarczy pod uderzeniem kryzysu nie „dotrzymał słowa“ ani wobec państwa ani wobec instytucyj publiczno-prawnych, ani wobec banków i wierzycieli, ani wobec siebie samego, to i skarb państwa, na który ponadto przerzucono mechanicznie brak słowności jego obywateli (i to nie tylko w Polsce — ale i w najbogatszych państwach) nie mógł w całej pełni dotrzymać swoich zobowiązań i musiał się uciec do różnych zabiegów konwersyjnych i układowych.**

Pozytywne rezultaty tego okresu pracy nie mogą być kwestionowane, gdyż są tu do dyspozycji fakty i cyfry całkowicie sprawdzalne i niewątpliwe. Natomiast jedna konstatacja wymaga uzupełnienia i podkreślenia. Gdy te **drakońskie zarządzenia wydały w sumie dość pomyślne rezultaty,** powstało w niektórych umysłach przekonanie, iż metody te **mogą być z powodzeniem stosowane na „co dzień“. Oczywiście nic błędniejszego.** To co jest nie tyle słuszne, ile usprawiedliwione lub konieczne w okolicznościach nadzwyczajnych, w procesie przebijania się od najcięższego kryzysu do lepszej atmosfery koniunkturalnej, to co stanowi wyraźny zabieg chirurgiczny — to musi być poniechane jako oręż w codziennej walce życia.

W drugiej fazie prac rządu chodziło przede wszystkim o włączenie Polski do postępującej w świecie koniunktury. Praktycznie rzecz biorąc, szło tu o wzmocnienie tempa, szybkości obrotów gospodarczych, o rozszerzenie zdolności konsumcyjnej najliczniejszej warstwy obywateli tj. **chłopów polskich,** wyłączonych w okresie kryzysu, prawie całkowicie, z procesów nowoczesnej wymiany handlowej. Ta tendencja wiązała się jak najistotniej **z atakiem** na najdotkliwsza chorobę społeczną tj. bezrobocie, wiązała się z potrzebą wzmocnienia obrotów w handlu wewnętrznym i międzynarodowym, z katalizowaniem procesów wzmagającej się rentowności. Ponadto szło tu o szybkie wzmocnienie potencjału obronnego państwa, o wyrównanie niezwykłych wartości psychicznych naszej armii z siłą, którą potęguje nowoczesna technika w tym zrozumieniu, że **dziś pokój nie jest prawem powszechnym, lecz jej cenniejszym przywilejem i to tylko narodów silnych, zwartych, zorganizowanych psychicznie i materialnie.**

W tym miejscu swych rozważań p. minister Kwiatkowski stwierdza, że gdy w pierwszych okresach dominującym punktem programu były zagadnienie finansowe, to w obecnym okresie **mobilizowania całych sił narodu elementy polityczne zdobywają absolutną preponderancję.** Minister Kwiatkowski stwierdza, że **gdyby wszyscy patrioci chcieli oddać dziś Polsce tyle bezinteresownego wysiłku, ile gotowi byli oddać, gdyby jeszcze Polska była ujarzmiona** — to i wówczas rezultaty osiągane w okresie roku lub dwóch lat nie mogłyby nas zadowolić. Podnosimy się bowiem z poziomu zbyt niskiego. Posiadamy bowiem wysoką świadomość polityczną i nieproporcjonalny skurcz życia gospodarczego.

Tym nie mniej, objektywizm nakazuje stwierdzić, że **w ciągu ostatniego roku Polska dokonała w zakresie gospodarczym wcale niemałego skoku wzwyż.** Po zacytowaniu szeregu cyfr, p. minister zakończył przemówienie apelem do zjednoczenia się wokół idei wielkiej i niepodległej Polski, **gdyż losy państwa nie są rezultatem dziejowego fatalizmu, ale odbiciem moralnych i politycznych wartości jego obywateli.**

Atak grupy płk. Sławka

na min. Kwiatkowskiego?

W sobotę 12 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Kontroli długów państwowych, na którym wysłuchano rzeczoznawców Komisii w osobach sen. Wróblewskiego i b. wiceministra skarbu **z czasów przedmajowych (!) dra Weinfelda.** Komisja odroczyła swoje obrady. Trzeba zaznaczyć jednak, że Komisja Kontroli długów jest jedynym organem parlamentarnym, który **może działać po zamknięciu sesji.**

W związku z powołaniem rzeczoznawców mówi się, że „pewne czynniki polityczne“ starają się na terenie Komisji Kontroli długów prowadzić **rozgrywkę polityczną z min. Kwiatkowskim. Wymienia się nawet inicjatorów tej rozgrywki,** a mianowicie b. **prem. Kozłowskiego, oraz sen. Everta,** który jest przewodniczącym Komisji Kontroli długów. Sen. Evert uchodzi za gorącego zwolennika „grupy pułkowników“. (Czytelnicy przypominają sobie zapewne incydent, jaki zaszedł swego czasu między sen. Evertem a min. Kwiatkowskim. Incydent ten został jednak oficjalnie zlikwidowany).

Niektóre pisma warszawskie wyraźnie stwierdzają, że **powołanie rzeczoznawców jest niczym innym, jak tylko nowym atakiem grupy płk. Sławka na min. Kwiatowskiego.**

———ooOoo———

Zmiany w postępowaniu egzekucyjnym

władz skarbowych

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie nowela do rozporządzenia Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Zmiany, które w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów wprowadza nowela, polegają głównie na: **1) rozszerzeniu kompetencji urzędów skarbowych również na niektóre należności,** egzekwowane dotychczas poza władzami skarbowymi, **2) nałożeniu na wierzycieli obowiązku doręczania upomnień przed oddaniem aparatowi skarbowemu należności do egzekucji, 3) wprowadzeniu instytucji wierzycieli zastępczych oraz 4) znacznym obniżeniu opłat za czynności egzekucyjne od należności mniejszych, a pewnym podwyższeniu opłat od należności większych.**

Rozszerzenie kompetencji urzędów skarbowych na niektóre należności, egzekwowane dotychczas poza władzami skarbowymi ma na celu odciążenie dotychczasowych władz egzekucyjnych od kosztownej egzekucji wykonywanej we własnym zakresie oraz skierowanie egzekucji na jednolite tory.

Do zmniejszenia ilości tytułów wykonawczych przyczyni się również **wprowadzenie instytucyj wierzycieli zastępczych, którymi będą zarządy gmin wiejskich.**

Na mocy tego przepisu, każdy wierzyciel, którego należności dotyczące płatników zamieszkałych w gminach wiejskich są egzekwowane przez aparat skarbowy, **będzie miał prawo ułożenia się z zarządem gminy wiejskiej co do wystawienia w jego imieniu tytułów wykonawczych na dojrzałe do egzekucji należności tych płatników.** Równocześnie zarządy gmin upoważnione będą do wystawiania jednego łącznego upomnienia i jednego tytułu wykonawczego na należności kilku wierzycieli.

Obniżka opłat za różne czynności związane z egzekucją, jak upomnienie, dokonanie zajęcia, rozpisanie licytacji, przeprowadzenie licytacji, **waha się w granicach od 33 do 84 proc., dotyczy jednak należności mniejszych nie przekraczających 200 zł.** O ile natomiast chodzi o należności większe, to przeprowadzona została pewna **podwyżka tych opłat w granicach od 20 do 25 proc.** Zwyżka ta ma na celu częściowe choćby pokrycie strat wynikłych z obniżenia opłat od należności mniejszych.

Sport

Warta wygrywa jubileuszowy turniej w Poznaniu

Lipska Fortuna zajęła 4-te ostatnie miejsce.

W sobotę i w niedzielę odbył się w Poznaniu międzynarodowy turniej piłkarski, organizowany przez Wartę z okazji jubileuszu 25-lecia klubu z udziałem Fortuny (Lipsk), Wisły (Kraków) i Ł. K. S. (Łódź).

Pierwsze miejsce zdobyła Warta zwyciężając ŁKS 9:3 i Wisłę 5:1, drugie Wisła po zwycięstwie nad Fortuną 3:2, trzecie Ł. K. S., który zwyciężył Fortunę 3:0. Ostatnie miejsce Fortuna.

Jędrzejowska mistrzynią Kentu

W meczu finałowym o mistrzostwo hrabstwa Kentu spotkała się mistrzyni Polski Jędrzejowska z drugą rakietą Ameryki Marble, którą zwyciężyła 6:1. 9:11. 6:1.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

W Krakowie: W. L. T. K. pokonał A. Z. S. 6:1, w Toruniu Toruński K. L. T: — K. T. Wejherowo 6:1, w Katowicach: Lwowski K. T. — Kat. K. T: 4:3; w Poznaniu: A. Z. S. — Cracovia 6:1.

—:0:—

SZEGED (Węgry)—CRACOVIA. Dziś o godz. 18 odbędzie się na boisku K. S. Cracovia międzynarodowy mecz piłkarski między drużyną Szeged a Cracovią.

O puchar Davisa

Niemcy **pokonały** w Berlinie **Belgię 4:1.** w Pradze **Czechosłowacja zwyciężyła Jugosławię 3:2.** Tak więc w finale strefy europejskiej spotkają sie Niemcy z Czechosłowacją. Mecz ten odbedzie się w Berlinie 9—11 lipca.

Z kraju i ze świata

W CZASIE BURZY, która przeszła w niedzielę nad Lipinami na Śląsku, piorun uderzył w 76-letniego inwalidę L. Lipkę zabijając go na miejscu.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE SŁONECZNE. Onegdaj zmarł nagle na polu, w czasie pracy, wskutek udaru słonecznego 27-letni A. Miłek, mieszkaniec Gołczy, gm. Rzeżusia (pow. miechowski).

MIĘDZYNAR. KONGRES SZKOLNICTWA W PARYŻU. Od dnia 23 do 31 lipca br. obradować będzie w Paryżu Międzynarodowy Kongres Nauczania powszechnego i oświaty pozaszkolnej. Otwarcia dokona prezes rady min. L. Blum w charakterze prezesa francuskiego komitetu honorowego. Ponadto powołane zostały zagraniczne komitety honorowe. Polski komitet stanowią: minister W. R. i O. P. Świętosławski, profesorowie: Baley, Czarnowski, Elzenberg, Mysłakowski. Ministerstwo W. R. i O. P. wydelegowało jako swego oficjalnego przedstawiciela dra Z. Mysłakowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W CZASIE REGAT WIOŚLARSKICH W SZANGHAJU ZAWALIŁ SIĘ MOST, na którym znajdowało się wielu widzów. Kilkaset osób wpadło do wody. Liczba ofiar katastrofy dotychczas nie ustalona. Wydobyto na razie zwłoki 6 osób.

UBIEGŁA NIEDZIELA W GRECJI POŚWIĘCONA BYŁA WYJĄTKOWO PRACY. Czynne były wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe itd. pracownicy przeznaczyli całodzienny zarobek w tym dniu na potrzeby floty powietrznej. W całej Grecji, wszystkie miasta były bogato udekorowane flagami. W Atenach podsekretarz stanu w min. pracy Dmitratos, na prowincji zaś prefekci odwiedzali fabryki i składali podziękowania robotnikom za ich ofiarność i oddanie patriotyczne sprawie narodowej.

DLA NIEŻONATYCH NIE MA AWANSU W NIEMCZECH. W odezwie do podległych mu urzędników „gauleiter“ Schwede-Koburg wprowadza dla wszystkich urzędników powyżej lat 25, cieszących się zdrowiem i posiadających odpowiednie pensje, obowiązek zawarcia małżeństwa. Urzędnicy odpowiadający tym wymaganiom, którzy do dnia 25 listopada br. nie zawrą związku małżeńskiego nie będą mogli liczyć na dalsze awanse.

SZKOŁA DLA 50-LETNICH UCZENNIC. W miasteczku Arikawa na wyspach Goto (Japonia) założono niedawno szkołę dla kobiet, które przekroczyły 50 lat, a nie umieją czytać i pisać. Poważne wiekiem „uczennice“ z całym zapałem przechodzą kurs pierwszej klasy szkoły powszechnej i uczą się alfabetu „irocha“. Liczba uczennic powiększa się z każdym dniem.

Wielki zjazd młodzieży polskiej w Niemczech

Z okazji 10-lecia związku młodzieży polskiej katolickiej w Westfalii i Nadrenii odbył się w Essen wielki zjazd młodzieży polskiej zachodnich Niemiec. Po nabożeństwie odbyło się otwarcie wystawy prac młodzieży, między którymi niektóre rzeźby oraz rzeczy kute w metalu zwracały uwagę artystycznym wykonaniem. Na zjazd przybyła specjalna delegacja młodzieży polskiej ze Śląska Opolskiego witana serdecznie przez zebranych. W wielkiej hali Nord Parku **zgromadziło się około 2 tysiące ludzi.** Po przywitaniu gości przemawiali m. in. przedstawiciele młodzieży śląskiej i młodzieży westfalskiej a następnie odczytano depesze powitalne od prezesa związku Polaków w Niemczech ks. dr Domańskiego, „Światowego Związku Polaków z Zagranicy“ itd. Szczególnie wzruszającym momentem było wręczenie młodzieży westfalskiej przez protektora zjazdu dr J. Kaczmarka sztandaru, który ufundował Związek Polaków w Niemczech **w uznaniu dla 10-letniej pracy związku młodzieży polskiej katolickiej w Westfalii i Nadrenii.** W bogatym programie zjazdu, który wypełniły popisy towarzystw młodzieży, wystąpił również śpiewak polski Hernes, artysta opery w Lipsku. Zjazd, który stał się piękną manifestacją siły młodzieży w Westfalii i wykazał jej **braterską łączność z wszystkimi Polakami** w Niemczech, zakończono odśpiewaniem hasła Związku Polaków.

—:-:-:—

Obchody 15-lecia szkoły polskiej na Śląsku

W dn. 13 bm. odbyły się na terenie całego pow. rybnickiego uroczystości zorganizowane z okazji 15-lecia szkoły polskiej na Śląsku. **Uroczystość odbyła się w 130 szkołach, rozsianych po całym powiecie.** Budynki szkolne udekorowane były zielenią i chorągwiami o barwach państwowych. We wszystkich kościołach odprawione były nabożeństwa przy bardzo licznym udziale młodzieży, po których nastąpiło otwarcie wystaw szkolnych, obrazujących **całokształt 15-letniego dorobku szkoły polskiej.** Następnie odbyły się okolicznościowe obchody, na których wygłoszono szereg referatów. W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się we wszystkich szkołach lekcje pokazowe dla rodziców.

Radio

CZY WIECIE CO ZDZIAŁAŁO DLA KULTURY I PROPAGANDY KRAKOWA TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA“ w ciągu swego 40-letniego istnienia — o tym przeprowadzą przed mikrofonem Polskiego Radia rozgłośni krakowskiej rozmowę dr. J. Reguła i dr Krystyna Pieradzka we wtorek 15 czerwca 1937 r. o godzinie 15.30 — 15.50. Przed 1897 r. nasze wiadomości o dziejach i tradycjach Krakowa, pozostawały na poziomie gawędziarskich opowiadań historyków-dyletantów, historia sztuki zaś w czasach zaborczych została stworzona jako nowa gałąź wiedzy o Polsce na zabytkach Krakowa i w publikacjach Towarzystwa. Książkową wiedzę o Krakowie, przystosowano do propagandy w duchu nowoczesnym, ku uświetnieniu dawnej stolicy Polski. W podanym dialogu zawarte będą również pewne wesołe i smutne epizody z walk staczanych różnymi czasy o ratowanie zabytków krakowskich, lub ich konserwację.

W KOPALNI SOLI POTASOWYCH W KAŁUSZU. Rolnictwo nowoczesne zmierza do wzmożenia wydajności gleby uprawnej, podniesienia ilości i jakości zbiorów, stosując sztuczne nawozy. Surowcem, z którego uzyskuje się te produkty, tak ważne dla kraju rolniczego jakim jest Polska — są złoża soli potasowych; wnętrza ziem Podkarpackich, tak bogatych w różne kopaliny, zawierają również sole potasowe. Punktem centralnym terenu, zawierającego te sole jest Kałusz. O tych ciekawych kopalniach opowie radiosłuchaczom St. Weiss w odczycie p. t. „W kopalniach soli potasowych w Kałuszu“. Odczyt nada Rozgłośnia Lwowska dn. 15 czerwca o godzinie 16.45 na fali ogólnopolskiej.

ŚRODA DNIA 16 CZERWCA 1937.

Warszawa, i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny: 7.10 Muzyka z płyt; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 „Ochrona ogrodów przed suszą“, pogad.; 12.25 Koncert muzyki lekkiej; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 „Z mojego warsztatu — szkic literacki; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Przygotowanie młodzieży do obrony państwa“ — odczyt; 17.00 Utwory wiolonczelowe; 17.20 Recital śpiewaczy: 17.50 „Promienie kosmiczne“; — pogadanka inż. Ł. Dorosza; 18.00 Chwila Biura Studiów; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert muzyki lekkiej: 20.45 Dziennik wieczorny: 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.45 Humoreska; — 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków: godz. 12.15 Kilka informacji; 12.25 Koncert z płyt; 13.35 Koncert symfoniczny z płyt; 13.55 Muzyka z płyt; 14.30 Koncert popularny; — 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.15 „Tradycyjne wianki spływają do morza“ — audycja 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Muzyka na płytach: 23.00 Monolog; 23.15 Muzyka taneczna;

Lwów: godz. 12.15 Muzyka z płyt; 12.25 Fantazje operowe z płyt; 13.55 Muzyka lekka z płyt; 14.45 Audycja dla dzieci; 14.55 Lwowska giełda; 15.00 Muzyka z płyt; 15.40 Lwowskie wiadomości muzyczna; — 18.40 Programqi(qob:7 1.nO004CMF bieżące 18.10 Wieczór Rodocia — aud. lekka; 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert ork.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska; — 18.00 Koncert życzeń; 18.15 Muzyka na płytach; 15.30 Muzyka z płyt; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.10 Program na jutro; 18.15 Kukiełki śląskie; — 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Izba zatrzymań w Katowicach — reportaż; 19.10 Koncert solistów; 19.40 Pogadanka aktualna; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Wolne miejsca
w Mał m Seminarium Arcybiskupim

W Małym Seminarium Arcybiskupim we Lwowie będzie w roku szkolnym 1937/38 kilka wolnych miejsc, o które mogą się ubiegać dobrzy i pobożni uczniowie, którzy mają ukończoną VII klasę gimnazjalną starego typu lub IV klasę gimnazjalną typu nowego i pragną poświęcić się stanowi duchownemu. Przyjęci wychowankowie uiszczając tytułem jednorazowej taksy wpisowej 50 zł, otrzymują mieszkanie oraz pełne utrzymanie bezpłatnie.

Prośbę o przyjęcie należy wnosić za pośrednictwem własnego Urzędu Parafialnego do Kurii Metropolitalnej we Lwowie, załączając metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności wystawione przez swego X. Proboszcza, opinię X. Katechety i krótki życiorys.

Ze względu na ewentualne przepełnienia w liceach lwowskich i odbywające się tam wstępne egzamina przy końcu czerwca, należy wspomnianą prośbę wznosić możliwie szybko.

Poznański chór archikatedralny
wywołał wielkie wrażenie w Paryżu

Sezon wielkich polskich imprez artystycznych przewidzianych w Paryżu w okresie wystawy wszechświatowej rozpoczął się w sobotę koncertem Archikatedralnego Chóru Poznańskiego **pod kierownictwem ks. Gieburowskiego.** Koncert ten, który odbył się przy zapełnionej całkowicie wielkiej sali reprezentacyjnego teatru wystawy paryskiej Theatre de Champs Elisees **zgromadził elitę międzynarodową Paryża,** szereg wybitnych przedstawicieli sfer katolickich, jak również kolonię polską z przedstawicielami naszej ambasady i konsulatu. Chór ks. Gieburowskiego znany już ze swych poprzednich kilkakrotnych występów za granicą wykonał bardzo starannie opracowany program, którego pierwsza część zawierała **szereg utworów polskiej muzyki kościelnej z 15, 16 i 17 wieku,** zaś druga część — **utwory muzyki kościelnej szkoły włoskiej, hiszpańskiej i austriackiej.** Chór gorąco oklaskiwany musiał powtarzać szereg utworów. Szczególne wrażenie na publiczności wywarły „Ave Maria“ Buchnera oraz **kolendy polskie.** Wykonano też szereg utworów poza programem. Koncert muzyki kościelnej chóru ks. Gieburowskiego stał się poważnym sukcesem artystycznym sezonu, inaugurując pod dobrym znakiem polski wystawowy sezon artystyczny.

W niedzielę chór ks. Gieburowskiego odśpiewał w czasie nabożeństwa w kościele Madeleine polską Mszę 18 wieku poznańskiego organisty Bartłomieja Pekiela oraz po południu śpiewał w czasie nieszporów w kościele polskim św. Kazimierza.

Demonstracje przeciw kard. Mundeleinowi we Fryburgu

Organizacje młodzieży hitlerowskiej urządziły we Fryburgu w Bryzgowii w tych dniach wielką demonstrację, w której wzięło udział 6.000 chłopców i dziewcząt. Demonstracja ta była skierowana przeciw publicznemu wyznawaniu wiary, złożonemu w całych Niemczech przez młodzież katolicką w **dniu 6 bm. w hołdzie św. Bonifacemu.** Nadto młodzież hitlerowska protestowała żywiołowo przeciw wystąpieniom kardynała Mundeleina, a na transparentach widniały obelżywe napisy: „Precz z Mundeleinem! Kardynale, napadacie na Fuehrera! Protestujemy! Zdrajcy ojczyzny winni być powieszeni!“ — Przed uniwersytetem odbył się wielki wiec, podczas którego dr. Fritsch nazwał kardynała Mundeleina „oszustem“. Wiec zakończono okrzykiem: „**Niech żyje Adolf Hitler wczoraj, dziś i wiecznie!**“

Dzielnica łyczakowska we Lwowie
bez polskiego liceum?

Otrzymaliśmy ze Lwowa dłuższy artykuł na temat organizacji liceów, w szczególności zaś organizacji liceów we Lwowie. Autor artykułu, p. płk. T. Kawecki, domaga się większego uwzględnienia nauk klasycznych. Następnie pisze o stosunkach w szkolnictwie Lwowa:

Gimnazjum VI im. Stanisława Staszica o chlubnej klasycznej tradycji, według projektu ma nie posiadać liceum. Nie uwzględnia się więc tego, że jedna z największych dzielnic Lwowa, dzielnica IV Łyczakowska, licząca około 40 tysięcy mieszkańców, będzie pozbawiona liceum. Przecież w skromnym bardzo wprawdzie budynku dzisiejszego gimnazjum zmieści się czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum, a grona nauczycielskiego powiększać także nie zajdzie potrzeba, bo dzisiejsi profesorowie klasy 7 i 8 objęliby naukę w liceum. Koszty przeto odpadają i ten wzgląd nie może przemawiać za nieutworzeniem liceum VI gimnazjum. **A dlaczego dzielnica tak wielka ma być pozbawiona liceum polskiego, a posiada za to dzisiaj pełne gimnazjum ruskie z mającym tam powstać liceum?** Czyżby mniejszość ruska dzielnicy IV miała mieć pierwszeństwo przed Polakami? Dlaczego uszczuplamy sobie sami stan naszego posiadania w grodzie nazwanym „semper fidelis“? Pozbawienie liceum wybitnego pod względem naukowym i wychowaczym gimnazjum VI, pociągnie za sobą ten skutek, że rodzice lepiej sytuowani, chcąc oszczędzić swym synom zmiany grona profesorskiego przy przejściu z gimnazjum do liceum, gimnazjum tego zaczną unikać i tak zasłużone dla polskiej kultury we Lwowie gimnazjum Staszica spadnie do roli jakiegoś drugorzędnego gimnazjum. Rodzice wychowanków tego gimnazjum, przerażeni nieszczęsnym pomysłem pozbawienia tej szkoły liceum, już teraz organizują nadzwyczajne zabrania Koła Rodzicielskiego i szkół powszechnych tej dzielnicy, by przygotować deputację do Pana Ministra W. R. i O. P. z prośbą o utworzenie przy VI gimnazjum liceum, bo jeszcze nie jest zapóźno i mające powstać zło da się uniknąć.

Obywatele Łyczakowskiej dzielnicy mają nadzieję, że kompetentne czynniki z p. Kuratorem Gadomskim na czele, zastanowią się nad tą ważną sprawą i utworzą przy VI gimnazjum liceum humanistyczne, bo nie można pozbawiać stale wzrastającej dzielnicy 40 tysięcznej liceum i to liceum z polskim językiem wykładowym.

Z kraju czerwonego terroru

JAK OPIEKUJĄ SIĘ DZIEĆMI W SOWIETACH...

Robotnik Krawec w Baku zamieścił w dzienniku „Bakinskij Raboczyj“ rozpaczliwy list, który dowodnie świadczy o braku opieki nad dziećmi w przytułkach sowieckich. „Podczas zbioru owoców — pisze ów robotnik — żona moja spadła z drzewa i złamała nogę. Ponieważ nie mogłem wziąć na okres jej choroby urlopu i musiałem cały dzień w fabryce pracować, postanowiłem oddać do przytułku dwoje najmłodszych z czworga dzieci do przytułku. Po pewnym czasie **otrzymałem od zarządu przytułku zawiadomienie, że moje dzieci zbiegły.** Zwróciłem się do władz i do Komisariatu Ludowego o pomoc, lecz oświadczono mi, że nic nie mogą poradzić w danym wypadku. Szukam mych dzieci już od czterech lat“.

NAWET ZABAWKI NA USŁUGACH PROPAGANDY BEZBOŻNICZEJ.

Do walki z religią, mimo zapewnień o wolności wyznania w konstytucji sowieckiej, wciągnięto ostatnio nawet zabawki, przeznaczone dla najmłodszych dzieci. Na zabawkach tych przedstawia się ośmieszająco księży i zakonników. Wulgarne zaś na zabawkach napisy mają zohydzić religię dzieciom.

BRUD W SKLEPACH STOLICY Z. S. R. R.

„Weczerniaja Moskwa“ donosi o antysanitarnym stanie sklepów, zaopatrujących ludność Moskwy w mięso, rybę i t. d. Nawet w nowych specjalnie zbudowanych sklepach panują **nieopisane brudy.** Marmurowe lady pokryte grubą warstwą kurzu. **Mięso leży na brudnych beczkach z rybą, psuje się i wydaje wstrętną woń.** Lodowni zwykle nie ma. Inspektorzy sanitarni zamiast spisywać protokóły i żądać zniszczenia zepsutych produktów, **każą sprzedawać śmierdzące mięso i rybę po... zniżonej cenie.** Wobec tego, masowe zatrucia klientów nie są wcale rzadkością. Dziennik sowiecki podaje te wszystkie dane pod tytułem: „Przestępcza antysanitaria“.

Proces inż. Doboszyńskiego

Drugi akt głośnej w całej Polsce wyprawy inż. Doboszyńskiego na Myślenice rozpoczął się w poniedziałek w krak. Sądzie Okr. przed ławą przysięgłych. Tym razem przed sądem stanął przywódca wyprawy **inż. Adam Doboszyński.** Rozprawę poprzedziły te same przygotowania, których świadkami byliśmy w czasie procesu uczestników wyprawy „pana komendanta“ **na** Myślenice. A więc konni policjanci na ul. Senackiej, wzmocnione posterunki przy wejściach, ścisła kontrola kart wstępu i t. d.

Sala sądowa zmieniła nieco swój wygląd. Zniknęły ławy dla oskarżonych, a pozostała jedna niewielka ławeczka. Naprzeciw niej pod ławami przysięgłych woźni ustawili stół, który zapełniono dowodami rzeczowymi. Były tam

KIJE, LASKI, ZAKOPIAŃSKA CIUPAGA, STARY ZARDZEWIAŁY REWOLWER BĘBENKOWY

i inne przedmioty, zapakowane w żółty papier. Na krótko przed godziną 9 zapełniły się ławy prasowe. Przybyli również obrońcy **dr Stuhr, dr Pozowski z Krakowa, dr Czerwiński i dr Stypułkowski z Warszawy, oraz mgr Jaworski z Krakowa.**

Skład ławy dziennikarskiej uległ pewnej zmianie. **Uległa ona odżydzeniu, choć nie zupełnemu.** Wbrew doniesieniom niektórych dzienników ławy dla publiczności nie pozostały puste. Wielu przyjaciół politycznych oskarżonego otrzymało karty wstępu.

Ozwały się dzwonki zwiastujące przybycie Trybunału. Dwaj posterunkowi wprowadzili oskarżonego. Wreszcie weszli na salę sędziowie: przewodniczący **wiceprezes dr Krupiński i wotanci dr Frey i dr Wsołek.** Fotel oskarżyciela publicznego zajął podobnie jak na pierwszej rozprawie o **najazd** na Myślenice **prok. dr B. Szypuła.**

Rozprawa rozpoczęła się od stwierdzenia przez przewodniczącego, że

PROKURATORIA GEN. WNIOSŁA POWÓDZTWO CYWILNE W WYSOKOŚCI 2.631 ZŁ. ZA STRATY, PONIESIONE W MYŚLENICACH PRZEZ SKARB PAŃSTWA.

Równocześnie obecny na sali reprezentant dyrekcji poczt, **mgr Bierzanowski,** wniósł powództwo cywilne w wysokości **264 zł. za uszkodzenie linij telefonicznych i niedoszłe z tego powodu rozmowy.** Trybunał dopuścił powództwo bez sprzeciwu obrony i prokuratora, po czym przystąpił do

wylosowania ławy przysięgłych.

Wylosowani zostali pp.: **Jan Olszewski, Bolesław Zubrzycki, Wacław Dutkiewicz,**

Józef Jaworzyński, Feliks Przyjemski, dr Władysław Darzewski, Kazimierz Różycki, Stan. Tchórzewski, inż. Feliks Drobniak, Karol Korta, Walenty Dudek i Jan Długoszewski. Poza tym wylosowano dwóch zastępców pp.: Ludwika Andrysika i Leona Jędrzejesza. Wybór dokonany został spośród 23 osób. Ponieważ prokuratorowi i obrońcom przysługuje prawo wyłączenia 9 sędziów, bez podania motywów, z prawa tego skorzystały obie strony wyłączając 8 osób. Wyłączono m. i. z ławy przysięgłych em. płk. Kostrzewskiego, sekretarza Muzeum Przem.

Po ukończeniu formalności związanych z losowaniem ławy przysięgłych wiceprezes dr Krupiński zebrał generalia inż. Doboszyńskiego. Inż. Doboszyński prosił sąd o stwierdzenie, że wbrew zamieszczonemu w akcie oskarżenia twierdzeniu prokuratora nie był on karany.

Przewodniczący: Ja stwierdzam, że pańska karta karna jest czysta!

W dalszym ciągu rozprawy sekretarz apl. Karelus odczytał akt oskarżenia, który brzmi następująco:

Akt oskarżenia przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu

... oskarżonemu z artykułu 167 § 2, 26, 223, 257 § 1, 263 § 1, 26, 27, 263 § 1 i 3, 26, 263 § 1, 131, w związku z art. 129, 26, 27, 215 § 1, 131, w związku z art. 129 k. k.

Oskarżam inż. Adama Doboszyńskiego, syna Adama i Natalii z Wiśniewskich, ur. 11. I. 1904, w Krakowie, rzymsko-kat., inżyniera budowlanego, karanego administracyjnie, aresztowanego od 30. VI. 1936 o to, że: „I. w czerwcu 1936 na terenie powiatów krakowskiego i myślenickiego założył bezprawnie z kilkudziesięciu osób składający się związek zbrojny, dostarczył mu broni i kierował nim na tym terenie, a także na terenie powiatów limanowskiego i nowotarskiego;

II. — w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 w powiecie myślenickim, wydawszy polecenie nieustalonym członkom kierowanego przez siebie związku nakłonił ich do przecięcia, przeznaczonych do publicznego porozumienia się przewodów telekomunikacyjnych na drogach Myślenice—Kraków, Myślenice—Pcim, Myślenice—Dobczyce, celem uniemożliwienia powszechnego korzystania z tych urządzeń i rozkaz ten został wykonany;

III. — a) w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 w Myślenicach na czele grupy złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego: wtargnął do lokalu posterunku P. P. i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy, w celu przywłaszczenia, 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego ogólnej wartości 2.500 zł., oraz gotówkę 45 zł.; b) wspólnie z wymienionymi osobami zniszczył urządzenie biurowe tego posterunku P. P. przez uszkodzenie drzwi, okien, szaf, biurka, telefonu i maszyny do pisania;

IV. — tej samej nocy w Myślenicach, wydawszy polecenie całemu oddziałowi zbrojnemu nakłonił jego członków do zniszczenia w różny sposób, przede wszystkim przy użyciu ognia, rozmaitych towarów w sklepach kupców narodowości żydowskiej i polecenie to wykonano, przy czym do popełnienia tego przestępstwa pomagał, dostarczywszy członkom związku nafty do podpalenia towarów;

V. — tej samej nocy w Myślenicach, wtargnąwszy na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania starosty powiatowego Antoniego Bassary, nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania i polecenie to wykonano łamiąc meble i tłukąc lustra;

VI. — tej samej nocy w Myślenicach na czele grupy złożonej z 21 osób i wspólnie z nią, używając przemocy, zatrzymał, rozbroił i prowadził wraz z grupą aż do Myślenic strażnika miejskiego Władysława Święcha, zdążającego na posterunek P. P. w celu zaalarmowania o napadzie na Myślenice i w ten sposób zmusił go do zaniechania zawiadomienia Policji Państwowej;

VII. — tej samej nocy w Myślenicach wydawszy polecenie nieustalonym członkom zbrojnego oddziału nakłonił ich do podpalenia synagogi i do wykonania tego przestępstwa udzielił im pomocy, dostarczywszy materiału łatwopalnego, a przez wykonanie tego polecenia powstało niebezpieczeństwo pożaru;

VIII. — w czerwcu 1936 roku w powiatach myślenickim, limanowskim i nowotarskim na czele oddziału zbrojnego i wspólnie z nim: a) dnia 23 czerwca 1936 w Porębie pow. myślenickim kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającej oddział Policji Państwowej celem zmuszenia jej funkcjonariuszy do zaniechania pościgu; b) dnia 25 czerwca 1936 w Zubrzycy w pow. nowotarskim kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającej oddział Straży Granicznej, celem zmuszenia jej funkcjonariuszy do zaniechania pościgu.

Czyn wskazany w punkcie I. stanowi przestępstwo z art. 167 § 2 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie II. stanowi przestępstwo z art. 26, 223 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie III. a) stanowi przestępstwo z art. 257 § 1 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie III. b) stanowi przestępstwo z art. 263 § 1 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie IV. stanowi przestępstwo z art. 26, 27, 263 § 1 i 3 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie V. stanowi przestępstwo z art. 26, 263 § 1 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie VI. stanowi przestępstwo z art. 131 k. k. w związku z art. 129 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie VII. stanowi przestępstwo z art. 23, 27, 215 § 1 k. k.;

Czyn wskazany w punkcie VIII. a) i b) stanowi przestępstwo z art. 131 k. k. w związku z art. 129 k. k.

Na zasadzie art. 19, 22 § 1 k. p. k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okr. w Krakowie (z udziałem przysięgłych)“.

Uzasadnienie aktu oskarżenia

nie wiele odbiegało od treści uzasadnienia odczytanego na rozprawie towarzyszy inż. Doboszyńskiego. Oczywiście poświęcone one było przed wszystkim osobie przywódcy wyprawy. Jest tam mowa o tworzeniu drużyn ochronnych, dla ochrony zgromadzeń narodowych przed żydami i komunistami. Plan najazdu miał się zrodzić u Doboszyńskiego między 7 a 18 czerwca. Oskarżony objechał teren akcji między 12 a 15 czerwca na rowerze, urządził kilka nocnych alarmów próbnych, a w czasie ostatniego zapowiedział, że następny alarm połączony będzie z wymarszem na jakiś punkt koncentracyjny. Po opisaniu zbiórki w lesie chorowickim, marszu do Myślenic czytamy, że inż. Doboszyński grupę 50 osób podzielił na dwie. Z jedną poszedł na post. P. P., drugiej polecił demolowanie sklepów, a 3 nieustalonym członkom podpalenie bożnicy. Gdy jeden z oskarżonych w czasie pobytu na posterunku uderzył obecnego tam policjanta inż. Doboszyński wyraził Małeckiemu ubolewanie i odezwał się „koledzy, nie wolno bić“. W czasie napadu na mieszkanie starosty Bassary, Doboszyński i Jan Kwinta wtargnęli z bronią w ręku do komórki obok kuchni, do której skrył się przed napastnikami starosta wrąz ze swą gospodynią i tam skierowawszy do niej rewolwer pytali o starostę i broń. Po opisaniu dalszego przebiegu wypadków od chwili opuszczenia przez uczestników wyprawy Myślenic, które to wypadki dokładnie wyświetliła poprzednia rozprawa, w uzasadnieniu znajduje się łakoniczny opis chwili ujęcia inż. Doboszyńskiego co nastąpiło w lasach w okolicy Zawoi 30 czerwca. „Ponieważ w momencie zatrzymania, leżąc w zaroślach inż. Doboszyński sięgnął po leżący obok niego rewolwer z niewątpliwym zamiarem obrony, strzelił do niego post. PP. Kossowski, raniąc go lekko w rękę“.

„Doboszyński przyznaje się do popełnienia opisanych czynów przestępczych z tym jednakowoż zastrzeżeniem, że osobiście nie oddał w ciągu całej akcji ani jednego strzału, oraz że nie wywierał na uczestników bandy żadnej presji i nie groził użyciem broni na wypadek opuszczenia szeregów. Czyn swój tłómaczy i określa jako demonstrację przeciwko stosunkom administracyjnym i policyjnym w pow. myślenickim, które uważał za symbol panującego systemu. Zorganizowaną akcję, jaką zainicjował i której przewodził, traktował jako walkę, bez względu na ofiarę, a postanowieniem jego było przedłużanie jej w czasie i terenie, by ten rodzaj demonstracji skupił możliwie długo uwagę społeczeństwa na jego wystąpienie“.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytał inż. Doboszyńskiego,

czy przyznaje się do poszczególnych punktów oskarżenia

Inż. Doboszyński przyznał jedynie, że wydał polecenie zniszczenia mieszkania starosty Bassary, oraz, że polecił uprowadzić i rozbroić policjanta gminnego w Myślenicach.

Jakie wyjaśnienia oskarżony chce złożyć sądowi — padło następnie pytanie.

„Chcąc wyjaśnić motywy i podłoże zarzucanych mi czynów — rozpoczął swe zeznania inż. Doboszyński — muszę cofnąć się do listopada 1934 r., gdy rozpocząłem akcję polityczną. Wówczas wydałem „Gospodarkę Narodową“, wynik moich długoletnich rozmyślań, a jej zasady postanowiłem wcielić w życie“.

Następnie oskarżony opisywał bardzo obszernie i niezwykle zajmująco polityczny stan terenu na którym rozpoczął pracę w r. 1934. Było to wówczas

„ideowe pobojowisko“.

Były tam rozlatujące się oddziały „Strzelca“ i Zw. Rezerwistów, demoralizujące młodzież związki koedukacyjne. Rozpoczynała pracę, trafiając na wielkie trudności Akcja Katolicka. Była to cisza przed burzą. Stan gospodarczy powiatu krak. był w r. 1934 katastrofalny. Co trzeci człowiek nie miał majątku ani pracy. Tuczyło się tylko żydostwo, które straszliwie wyzyskiwało licznych chałupników. „Obliczyłem — mówił inż. Doboszyński — że

na chałupnikach w Tyńcu żydzi zarabiają rocznie 200 tysięcy złotych.

Przytoczę jeszcze inny charakterystyczny przykład żydowskiego wyzysku. Na wsiach wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Bo czyż jest coś bardziej paradoksalnego, jak chłop wychowujący cudzą krowę. A przecież tak się dzieje teraz w okolicach Skawny. Żydzi wykupują wychudzone krowy po cenie 70 złotych i oddają ją w dzierżawę takiemu chłopu, który nie ma krowy, ale ma ją czym karmić. I to jeszcze nie każdemu chłopu, ale takiemu, który jest względem nich powolny, który broń Boże nie należy do organizacyj narodowo-katolickich. Chłop taki karmi krowę przez rok czy dwa za samo mleko, a gdy krowa odżyje, kiedy stanie się wartościowym obiektem, żyd odbiera taką krowę i sprzedaje ją w cenie 160—180 złotych. Czyż nie jest to potworna nowoczesną lichwa? Lichwa tolerowana, przez nikogo nie tępiona. Jakim był stosunek władz do tych zagadnień. Najlepiej to zilustruje fakt następujący. Był czas kiedy firma Franck w Skawinie doszła do przekonania, że z pożytkiem dla siebie i dla okolicznych włościan, będzie jeśli zacznie skupywać zboże wprost od chłopów. I tak przez pewien czas było. Pośrednicy żydowscy zostali wyeliminowani. Fabryka otrzymała zboże taniej, chłop otrzymywał za zboże więcej. Ja sam sprzedałem wtedy wagon zboża. Ale w świecie żydowskim zawrzało. Zebrali się na naradę rabini i wspólnie udali się do starosty z prośbą o interwencję. Starosta odbył konferencję z dyrekcją fabryki, po której fabryka swoje zapotrzebowanie pokrywała w 50 procentach u żydowskich hurtowników a w 50 u chłopów. Tak jest do dziś dnia“.

Następnie Doboszyński przedstawił rezultaty swej pracy na opisanym terenie, odpierając zarzut jakoby posługiwał się demagogią. „Gdyby w stosunku do mnie przestrzegano ustaw — mówił w pewnej chwili inż. Doboszyński — nie znalazłbym się na tej ławie oskarżonych“. Ilustrując to powiedzenie oskarżony skarżył się na władze, że wyzyskiwały najdrobniejsze niedopatrzenia, by nie dopuścić do zebrań narodowców. Najwięcej skarżył się inż. Doboszyński na starostę Bassarę, oraz wicestarostę Chrapowickiego, a dalej na komentantów PP. w Dobczycach Darłaka i w Skawinie Jurczaka. O postępowaniu kom. Darłaka, który oświadczyć miał oskarżonemu, że „nie dopuści na swoim terenie do żadnego zebrania narodowców“ i przyrzeczenia tego dotrzymał, inż. Doboszyński napisał artykuł do „Orędownika“ zatytułowany

„Cudotwórca z Dobczyc“.

Ponieważ oskarżony w zeznaniach swoich kilkakrotnie mówił o wypadkach, które rzucały b. ujemne światło na pewne czynniki, przewodniczący zażądał podana nazwisk osób.

Oskarżony: Podam nazwiska i przeprowadzę dowód prawdy jeśli wytoczona mi zostanie sprawa o obrazę władz.

Przewodniczący: Ogólników nie przyjmuję i nie godzę się na ich przytaczanie.

Przeciw postępowaniu władz niezgodnym, zdaniem inż. Doboszyńskiego, z obowiązującymi ustawami, wnosił oskarżony zażalenie do starostw i województw. Odpowiedzi nie otrzymał, natomiast wytoczono mu dochodzenie o wprowadzanie władz w błąd. „Przeciw temu postępowaniu, które uniemożliwiało mi jakąkolwiek pracę polityczną coś się we mnie buntowało“ — mówił inż. Doboszyński. W toku dalszych zeznań inż. Doboszyński zaznacza, że w powiecie krak. do sierpnia 1935 roku w odróżnieniu od powiatu myślenickiego władze odnosiły się do narodowców poprawnie. Radykalna zmiana nastąpiła w czasach gdy pewne czynniki rozpoczęły pracę nad utworzeniem „Frontu Ludowego“. Stanowisko władz było wówczas dziwne i niepokojące.

Przewodniczący: Czy wie pan coś, co świadczyłoby o współdziałaniu władz z „Frontem Ludowym“, który zresztą w Polsce nie istniał i nie istnieje?

Oskarżony: Dam dowody w dalszych zeznaniach. Aresztowania organizatorów „Frontu Ludowego“ nastąpiły po moim marszu. Uważam to za moją zasługę.

Na oświadczenie adw. Stypułkowskiego, że Front Ludowy w Polsce istniał — przewodniczący mówi: Stwierdzam z urzędu, że władze ścigały komunistów i organizatorów „Frontu Ludowego“. Zamykam dyskusję na ten temat.

Następnie Doboszyński skarżył się, że walczono z nim przy pomocy oszczerstw, a celowały w tym pisemka Moraczewskiego „Front Ludowy“ i „Front Robotniczy“. Pisemko „Front ludowy“ było organem popieranej przez władze organizacji, którą na wsi nazywano również „Frontem Ludowym“. Oczywiście mieszkańcy wsi nie wiedzieli o różnicy między tym „Frontem ludowym“, a między „Frontem ludowym“, który na polecenie „Kominternu“ miał się stać

braterskim związkiem stronnictw komunizujących

W złożonych zeznaniach, które trwały od godz. 10 do godz. 16 z kilku małymi przerwami, inż. Doboszyński poruszył tyle zagadnień, że nie sposób pomieścić je w dziennikarskim sprawozdaniu. Wiele twierdzeń oskarżonego zdumiewało odwagą, niezwykłością i oryginalnością.

Przed zakończeniem pierwszego dnia rozprawy inż. Doboszyński prosił Trybunał o usunięcie dziennikarzy żydów z sali rozpraw na czas zeznań, które chce teraz złożyć. Ponieważ wniosek ten został przez Trybunał odrzucony, obrońca Stypułkowski prosi Trybunał o tajność rozprawy.

Po naradzie sędziowie zadali inż. Doboszyńskiemu kilka pytań na okoliczność co zamierza zeznawać. Inż. Doboszyński złożył oświadczenie, że jako oficer rezerwy zdaje sobie sprawę czego nie może mówić w obecności osób, należących do obcej narodowości i nadal domaga się usunięcia dziennikarzy żydowskich z sali.

Trybunał postanowił rozprawę odroczyć, a decyzję w tej sprawie ogłosić we wtorek.

CZERWIEC

15. Wtorek, Św. Wita.
Wschód słońca 3.14, zachód 19.58.
Długość dnia 16 godz. 44 min.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 15 czerwca: „Dom osaczony“.
Środa, 16 czerwca: „Lato w Nohant“.
ADRIA: „Biały Tarzan“ (Ken Maynard) — „Krew na morzu“ (Iw. Możuchin).
APOLLO: „Parada miłości“.
BAGATELA „Moskwa — Szanghaj“ (Pola Negri) oraz „1000 taktów miłości“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 14 — 20 czerwca „Katarzynka“.
PROMIEŃ: „Mayerling.
STELLA: I. Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo (Ronald Colman, Joan Bennet); II. Pechowcy.
ŚWIT: „W zamieci żelaza i ognia“.
SZTUKA: Małżeństwo z miłości.
UCIECHA: „Walc nad Newą“.
WANDA: „Świecznik królewski“ — w głównej roli: Sibille Schmitz, Karol Ludwik Diehl.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III
ul. Starowiślna 17.
Dnia 10 czerwca 1937.
Sygn. III. Km. 1283/ 35. VI. E. 2111/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. III, Bogdan Ornatowski, zamieszkały w Krakowie, ul. Starowiślna 17, na podstawie art. 676 i 679 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1937 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, sala nr 35, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Altera Jakuba Stempla, nieruchomości lwh. 407 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. VIII, Kazimierz, składającej się z parceli budowlanej lkat. 609 o powierzchni 376,60 m kw., na której stoi dom murowany 2 piętrowy frontowy i budynek oficynowy 2 piętrowy boczny oraz budynek oficynowy 2 piętrowy tylny przy ul. Józefa 18.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 43.000 zł. Cena zaś wywołania wynosi 28.666,66 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.300 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13. oddział egzekucyjny. II p.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
ul. Starowiślna 17
Dnia 10 czerwca 1937.
Sygn. III. Km. 1952/35.
Sygn. akt sądowych VI. E. 3687/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. III, Bogdan Ornatowski, zamieszkały w Krakowie, ul. Starowiślna 17; na podstawie art. 676 i 679 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1937 r o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, sala nr 35, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do Mojżesza Samuela Bleichera recte Heitla i Chaii Breindli vel Bronisławy Bleicherowej recte Heitlowej, nieruchomości lwh. 549 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. VIII, Kazimierz objętej, składającej się z parceli lkat. 608 obszaru 274,50 m kw. na której stoi dom murowany 2 piętrowy położony przy ul. Plac Nowy nr 4.

Nieruchomość oszacowana została na kwotę 31.600 zł., cena zaś wywołania wynosi 23.700 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.160 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem pu-

licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13. oddział egzekucyjny. II p.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

blicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w oddziele egzekucyjnym.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Wadowicach, rewiru II
Adam Pochłopień
Dnia 25 maja 1937 r.
II. Km. 75/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego na podstawia art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1937 r. o godz. 9-tej w Jaszczurowej-dwór (nie później jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Franciszka Thetschla w Jaszczurowej składających się z kasy ogniotrwałej, radia z głośnikiem, 18 szt. rogów jelenich, garnituru klubowego. 6 szt. obrazów Jana Styki, szafki pod radio, zegaru-antyka, dubeltówki 20-stki, obrazu gener. Bema, obrazu „Węglarka“ obydwa Jana Styki, które oszacowane będą w dniu licytacji — zajętych na rzecz Michała Kinasza w Wadowicach.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.
Adam Pochłopień,

Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy,
Numer akt. 2219/34.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa, dział. przez pełn. Dra Juliana Kryplewskiego, adwokata w Tarnowie, ul. św. Marcna 5.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornk Sądu Grodzkiego w Dębicy, Jan Rychter, mający kancelarie w Dębicy, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 września 1937 o godz. 11 w sali Nr. 3. Sądu Grodz. w Dębicy odbędzie się 2-ga sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Henryki z Grünspanów Weidenbaumowej w Dębicy nieruchomości obj. lwh. 80 ks. gr. gm. kat. Dębica, składającej się z pb. lk. 102 o obszarze 306 m², na której stoi dom murowany, obejmujący 6 ubikacyj mieszkalnych i przybudówka, obejmująca jedną ubikację mieszkalną.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 16.025 gr. 20, cena zaś wywołania wynosi zł. 10.683 gr. 47.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.602 gr. 52.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Jednocześnie Komornik wzywa Organa Władzy Publicznej i Insytucje publiczne, powołane do zgłaszania należytości z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należytości po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Dębicy.

Dnia 11 czerwca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy
Jan Rychter.

D. L. AMES 40

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— No, Jones, jakże się panu powodziło od osiemnastego roku? — zapytał ze śmiechem.

— Dziękuję, panie kapitanie, dobrze. Tylko teraz nie bardzo. Już rok siedzę w Tangerze, a w tej zatraconej dziurze wściec się można z nudów.

— A gdybyśmy spróbowali rozerwać się trochę przy szklance uczciwego trunku? — zaproponował Sixsmith.

Zaproszenie wszystkim przypadło do gustu i nawet Nils, któremu każde powiedzenie docierało dość późno do świadomości, chrząknął z zadowoleniem, gdy Atkins przetłumaczył mu propozycję Sixsmitha na osobliwą gwarę marynarską.

Poszli do kawiarni. John chciał się przypatrzyć chłopcom i dopiero wówczas powiedzieć, jaki do nich ma interes. Porozumienie nastąpiło prędko: trzej marynarze ocenili go od razu, obdarzając pełnym zaufaniem.

— Ten kapitan jest byczy — oświadczył później Nils swoim przyjaciołom.

— Morowy chłop — stwierdził Atkins.

— Wybiję wszystkie zęby każdemu, kto inaczej powie — zakończył Jones.

Sixsmith też był zadowolony: jego dawny kolega z wojny światowej okazał się wcale nie głupi, Nils i Atkins mogli być bardzo pożyteczni w ciemną noc.

Rzucił Palmerowi szybkie spojrzenie i skinął głową. Na razie nie miał pracy dla tej trójki, ale zabezpieczenie sobie ich pomocy dodawało mu więcej pewności.

Dopiero minęła dziesiąta, więc w kawiarni jeszcze nikogo nie było. Zajęli stolik pod tylną ścianą. Sixsmith usiadł plecami do wejścia, pod dużym lustrem z jakąś reklamą, w którym widział całą salę, rzędy stolików na chodniku oraz część ulicy. Przekonał się, że w Tangerze trzeba mieć otwarte oczy na wszystko, szczególnie na przechodniów.

Na przykład przed chwilą na progu ukazał się człowiek, który obrzucił salę pobieżnym spojrzeniem i znów wyszedł. Palmer go nie zauważył, a był to pan Calmex.

Poza tym nie wydarzyło się nic godnego uwagi. Nikt nie przeszkadzał Sixsmithowi i Palmerowi pić piwa, trzem chłopcom rozkoszować się prawdziwym grogiem marynarskim, a całemu towarzystwu gawędzić spokojnie. Nawet kelner nie interesował się ich rozmową.

Sixsmith popatrzał na kilku gości, siedzących przed kawiarnią. Wyglądali niewinnie: leciwa Francuzka karmiła małe dziecko nieapetycznym brunatnym płynem, przy sąsiednim stoliku siedział łysy Niemiec, zajęty w równej mierze Baedekerem i kanapkami z szynką, nieco dalej — piękność tubylcza o jasnokrwawo czerwonych paznokciach. Nikt nie zwracał uwagi na Johna i jego towarzystwo.

Ale Calmex tu był i to mogło mieć swoje znaczenie.

Częstując kompanów papierosami, Sixsmith podniósł oczy i znów go ujrzał. Widział w lustrze każdy jego ruch. Spostrzegł poza tym, że rzucił Niemcowi szybkie, ostre spojrzenie, takie szybkie, że tylko bystry i wprawny obserwator mógł je pochwycić. John był pewny jak nigdy, że tym razem się nie pomylił.

Zaczął się zastanawiać. Nie widział dotąd tego Niemca, choć poznał dość dobrze ten typ ludzi podczas kilkakrotnego pobytu w Monachium. Lubił na ogół Bawarię, podziwiał głęboką muzykalność jej mieszkańców, godzącą się w niepojęty a zabawny sposób ze szczególnym zamiłowaniem do piwa i białych kiełbasek. Nawiasem mówiąc, jednym i drugim sam nie pogardzał.

Sama przez się obecność Bawarczyka w Tangerze byłaby rzeczą zupełnie zwykłą, gdyby nie to, że się znał z Calmaxem, a wszyscy znajomi Francuza byli warci obserwacji.

Patrzył na Niemca w ciągu paru minut, ale nic mu nie mógł zarzucić, chyba to, że ten człowiek ze zdumiewającą szybkością zaczął połykać swoje kanapki z szynką — jednak tego nawet podejrzliwy Sixsmith nie mógł mu wziąć za złe.

Po raz trzeci zjawił się Calmex. John pochylił się i rozmawiając z Palmerem, nie spuszczał oczu z rogu lustra, w którym widział wszystko, co się działo przed kawiarnią.

Zdawało się, że Calmex i Niemiec wzajemnie nie zwracali na siebie uwagi — pierwszy stał na progu z niepewną miną, jak gdyby nie wiedział, co ze sobą począć; drugi przeżuł ostatnią kanapkę, popił ją tęgim łykiem piwa i znów się zagłębił w Baedekerze. John zaczął wątpić, czy jego spostrzeżenia były trafne.

Calmex zdecydował się wreszcie, wszedł do kawiarni, zajął stolik o parę metrów od towarzystwa Sixsmitha i zamówił mokkę.

— Niech mnie diabli wezmą, jeśli to nie jest nasz stary, zacny przyjaciel!... — zawołał uradowany Palmer. — Ale co mu się stało? Wygląda, jak gdyby cierpiał na wątrobę albo co najmniej nie spał całą noc!

Sixsmith odwrócił się razem z krzesłem i popatrzał na Calmexa, któremu to widocz nie bardzo przeszkadzało.

— Czy ten gość jest przyjacielem panów? — zapytał Jones, spoglądając podejrzliwie na Francuza.

— O, tak! — uśmiechnął sie Dick. — Bardzo bliski przyjaciel, powiedziałbym nawet, że za bliski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak.
Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.